

Posłanie szefa MSZ

1000
DNI WIĘZIENIA
POCZOBUTA

Mija tysiąc dni, które Andrzej Poczobut spędził już w białoruskim więzieniu. Za to, że chce, aby jego kraj był wolny. Stał się przez to osobistym wrogiem prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Andrzej Poczobut jest dla nas wszystkich symbolem niepodległego ducha, wiary w ideę wolności – pisze w posłaniu minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski ► 2

Wojna w Ukrainie

Maleją szanse na nową pomoc

Negocjatorzy w Kapitolu wciąż nie mogą się dogadać w sprawie reform imigracyjnych, od których Republikanie uzależniają swoje poparcie dla nowej puli wsparcia dla Kijowa ► 3 i 11

Kultura

Nie zazdroścę

– Narodowa instytucja kultury nie może być prowadzona przez amatora, który myśli, że coś umie – mówi Anda Rottenberg, wybitna kuratorka, historyczka, była szefowa Narodowej Galerii Sztuki ► 16-17

Nauka

Włochaty przyjaciel

Dlaczego wymarły jedyne psy hodowane na wełnę? ► 18

Koalicja rozpoczęła zmiany

Ofensywa rządu Donalda Tuska

Uchwały w sprawie TVP i Krajowej Rady Sądownictwa, odwołanie Jacka Kurskiego z posady w Waszyngtonie oraz zmiany szefów służb specjalnych – rząd koalicji KO, Trzeciej Drogi i Lewicy rozpoczął zmiany w państwie.

Agnieszka Kublik
Anna Popiołek
Wojciech Czuchnowski

Zacząło się rano. „No to zapinamy pasy. Nowi szefowie służb, w tym CBA, przyjęcie budżetu, odwołanie Kurskiego z Waszyngtonu – to na początek dnia. Długiego dnia” – napisał premier Donald Tusk.

Zmienić media publiczne
Najpierw grupa posłów złożyła w Sejmie projekt uchwały w sprawie przywrócenia ładu prawnego oraz bezstronności i rzetelności mediów publicznych. Kilka godzin później premier Donald Tusk ogłosił, że obecna TVP czy Polskie Radio nie dostaną z budżetu ani złotych, dopóki się nie zmienią.
To początek odpartyjniania mediów publicznych. Posłowie rządzącej koalicji w uchwale uznali za niekonstytucyjne powierzenie powołanej w 2016 r. Radzie Mediów Na-

rodowych kompetencji do wyboru władz spółek medialnych. Konsekwencją ma być zmiana w składzie RMN – odwołanie członków powołanych niekonstytucyjnie przez Sejm. Chodzi o trzy osoby desygnowane do pięcioposobowej Rady przez PiS: Krzysztofa Czabańskiego, Joannę Lichocką i Piotra Babinetza.
Projekt uchwały został błyskawicznie skierowany do pierwszego czytania, a już po południu odbyła się debata na sali plenarnej. Głosowanie miało się odbyć już po zamknięciu tego wydania, koalicja KO, Trzeciej Drogi i Lewicy miała pewną przewagę.
KRS do zmiany
Następnie w Sejmie znalazł się projekt uchwały „w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego”. „Wzywamy członków Krajowej Rady Sądownictwa do zaprzestania działalności, gdyż podważa ona porządek konstytucyjny” – napisano w niej.



czą Polskę w Banku Światowym. Teraz – zamiast byłego szefa TVP Jacka Kurskiego – zostanie wskazany inny przedstawiciel, a do tego czasu będzie to minister finansów Andrzej Domański.
Kurskiego do Waszyngtonu wysłał prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński. Kto go zastąpi? – Ja mogę tylko zapewnić, że to będzie ktoś, kto ma zielone pojęcie o bankowości i ekonomii, kto nie jest hejterem, kto nie był szefem kampanii politycznej żadnej partii – zadeklarował Tusk.

No to zapinamy pasy

DONALD TUSK
premier wczoraj rano na platformie X

W projekcie czytamy, że Sejm – działając w celu przywrócenia KRS jej konstytucyjnej roli – stwierdza: uchwały o wyborze członków Rady zostały podjęte z rażącym naruszeniem konstytucji. I dlatego „wzywa członków KRS, wybranych do jej składu wbrew konstytucji, do niezwłocznego zaprzestania działalności w radzie”. Głosowanie nad projektem ma się odbyć w środę.

Tusk odwołuje Kurskiego
Donald Tusk poinformował też, że rząd zmienił osobę reprezentują-

Nowi szefowie służb
Premier powołał też nowych szefów służb specjalnych. Również szefa CBA, choć ten ma przed sobą jeszcze pół roku kadencji i nie chciał odejść. Andrzeja Stróżnego ma zastąpić Agnieszka Kwiatkowska-Gurdak, związana z Biurem od 2007 r., ostatnio kierująca delegaturą w Bydgoszczy.
Na czele ABW stanął wywodzący się jeszcze z Urzędu Ochrony Państwa (UOP) płk Rafał Syrysko, szefem Agencji Wywiadu będzie płk Paweł Szota, Służbą Kontrwywiadu Wojskowego pokieruje gen. Jarosław Stróżyk, a Służbą Wywiadu Wojskowego – płk Dorota Kawecka. ●
• **Czytaj też ► 4-6 oraz ► 12-13**

Szef MSZ zapowiada walkę o wolność dla dziennikarza

Tysiąc dni więziennej gehenny Andrzeja Poczobuta

Sikorski

Mija tysiąc dni, które Andrzej Poczobut spędził już w białoruskim więzieniu. Ten czas musi być dla niego szczególnie trudny. Na wolności zwykle z rodziną i bliskimi przygotowywał się do świąt, kupował choinkę, gotował świąteczne potrawy.

Andrzej – dziennikarz, prawnik, popularyzator historii, działacz Związku Polaków na Białorusi – siedzi w więzieniu dlatego, że chciał, aby jego kraj był wolny. I stał się przez to osobistym wrogiem prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Za to został skazany na osiem lat zastrzonej kolonii karnej.

Andrzej Poczobut to Polak na Białorusi – patriota swojego białoruskiego kraju, łączący w sobie to, co we wspólnym dziedzictwie najlepsze. Stał się dla nas wszystkich symbolem niepodległego ducha, wiary w ideę wolności. On jest wszak w więzieniu dlatego, że reżim Łukaszenki się go boi. Jest złośliwością autokratów, że ten wielbiciel kultury polskiej i białoruskiej, opiewający nasze spletające się dzieje, został skazany między innymi za podżeganie do waśni narodowościowych.

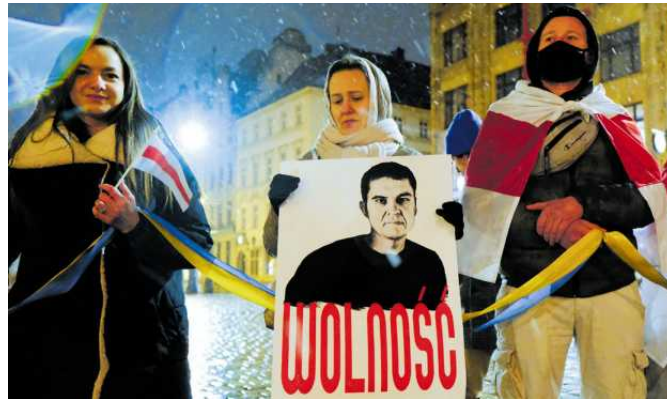
Adam Michnik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”, która drukowała artykuły Andrzeja Poczobuta, napisał, że patrzy z niego „dawnych Polaków duma i szlachetność”. Ja bym dodał jeszcze słowo „niezlomność”.

O uwolnienie Andrzeja Poczobuta apelowały polski Sejm i Senat, Parlament Europejski i instytucje Unii Europejskiej. Stara się o to polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dotychczasowe wysiłki nie zwalniają polskiej dyplomacji, by czynić to jeszcze intensywniej i skuteczniej.

Wierzmy, że Andrzej będzie niebawem wolny, bo jak sam stwierdził: „nie zrobił nic złego, nie złamał prawa, nie będzie uciekał i jest u siebie”.

Radosław Sikorski
minister spraw zagranicznych

Wierzmy, że Andrzej będzie niebawem wolny, bo jak sam stwierdził: „nie zrobił nic złego, nie złamał prawa, nie będzie uciekał i jest u siebie”



• **Demonstracja w obronie Andrzeja Poczobuta, Wrocław, 22 stycznia 2023 r.**

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Żądamy uwolnienia Andrzeja

• Andrzej Poczobut, białoruski korespondent „Wyborczej”, został aresztowany 25 marca 2021 r. na fali represji po stłumieniu kilka miesięcy wcześniej przez reżim Aleksandra Łukaszenki godnościowej rewolucji. Obecnie jest więźniem owianego złą sławą łagru w Nowopołocku. Nie pę-

ka. Władza, by go złamać, zaraz po jego przybyciu do łagru osadziła go w karczerze, ostatnio znowu ograniczono mu prawo do pisania listów i przyjmowania paczek. Mimo złego stanu zdrowia nie dostaje też lekarstw.

• Redakcja „Gazety Wyborczej” domaga się

od białoruskiego reżimu natychmiastowego uwolnienia naszego dziennikarza. Nieustannie prosimy władze Polski, organizacje międzynarodowe i całą demokratyczną wspólnotę, by w sprawie Andrzeja wywierały na Białoruś presję. By o Andrzeju nie zapominały.

Islandia

Najpierw trzęsienia ziemi, teraz erupcja wulkanu



Lawa i dym z wulkanu nieopodal miasteczka Grindavík w południowo-zachodniej Islandii zaczęły się wydobywać w poniedziałek wieczorem. Erupcję poprzedziły trwające od kilku tygodni trzęsienia ziemi na półwyspie Reykjanes. To w związku z nimi z tego rybackiego miasteczka ewakuowano ok. 4 tys. osób.

FOT. CIVIL PROTECTION OF ICELAND/REUTERS

Boris Akunin

Pisarz uznany za terrorystę

Rosja umieściła popularnego Rautora kryminałów Grigorija Czchartiszwilego – znanego pod pseudonimem Boris Akunin – na liście „ekstremistów i terrorystów” za krytykę wojny w Ukrainie.

Jednocześnie prokuratura poinformowała o wszczęciu w jego sprawie śledztwa. Akuninowi zarzuca się „usprawiedliwianie terroryzmu i publiczne rozpowszechnianie fałszywych informacji” w internecie na temat armii rosyjskiej.

„Terrorysty uznali mnie za terrorystę” – odpowiedział na Facebooku mieszkający w Londynie Akunin.

67-letni pisarz jest znany ze swoich historycznych powieści detektywistycznych (m.in. cyklu o Eraście Fandorinie), ale także artykułowanej od dawna krytyki pod adresem rządów Władimira Putina. Wciąż pozostaje jednym z najpoczytniejszych współczesnych autorów rosyjskich.

W ubiegłym tygodniu AST, jedno z głównych rosyjskich wydawnictw, ogłosiło, że nie będzie już dystrybuować książek Akunina z powodu jego „publicznych oświadczeń”.

W tym samym czasie w programie radiowym Władimira Solowjowa, czołowego propagandysty Kremla, jeden z jego stałych gości, poseł Andriej Gurulow, wzywał do zamordowania Akunina „za granicą czy gdziekolwiek przebywa”.

– Kim jest Akunin? – pytał Gurulow.

– Wrogiem – odparł Solowjow.



FOT. SHUTTERSTOCK

– Jest wrogiem, a wroga trzeba zniszczyć – ciągnął Gurulow. – Ktoś, kto życzy przegranej własnemu krajowi, kto życzy śmierci Rosjanom, powinien być zniszczony. Nie może go być na tym świecie. Tylko w ten sposób kraj może przetrwać.

W dniu, w którym Putin wysłał wojska do Ukrainy, Akunin napisał: „Rosja rządzi psychicznie obłąkany dyktator, a co najgorsze, Rosjanie posłusznie podążają za jego paranoją”.

Po wybuchu wojny pisarz założył platformę Prawdziwa Rosja skupiającą osobistości kultury rosyjskiej, które pomagają ukraińskim uchodźcom i Rosjanom, którzy uciekli ze swojego kraju.

Na swojej stronie internetowej Akunin odpowiedział na ostatnie zarzuty: „Pozornie drobne wydalenie, zakaz wydawania książek, uznanie jakiegoś pisarza za terrorystę, jest w rzeczywistości ważnym kamieniem milowym. Książki nie były zakazywane w Rosji od czasów sowieckich. Pisarzy nie oskarżano o terroryzm od czasu Wielkiego Terroru” – napisał Akunin.

„To nie jest zły sen, to naprawdę dzieje się z Rosją” – dodał. • **Robert Stefanicki**

*Musicie robić więcej dzieci,
żeby nie znikła wasza kultura*



ELON MUSK

podczas Atrēju, zjazdu włoskiej prawicy w Rzymie

**Matyszkowicz,
zmiennik
Kurskiego**

Arystoteles, pisma konfederatów barskich i Bayer Full jako „ostoja zdrowego rozsądku”. Co siedzi w głowie odchodzącego prezesa TVP.

Czytaj ► Wyborcza.pl

Ukraina ofiarą sporów w USA

Maleją szanse na uchwalenie przez Kongres nowej pomocy USA dla Ukrainy w tym roku. Negocjatorzy na Kapitolu dalej nie mogą się dogadać w sprawie reform imigracyjnych, od których Republikanie uzależniają swoje poparcie dla nowej puli wsparcia dla Kijowa.

Maciej Czarnecki

Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę Kongres USA zgodził się już na przekazanie Ukraincom 113 mld dol. pomocy wojskowej, gospodarczej i humanitarnej. Rząd Joego Bidena sukcesywnie czerpie z tych funduszy, ogłaszając kolejne pakiety pomocy. Jednak dotychczasowa pula prawie się wyczerpała.

– Planujemy jeszcze jeden pakiet pomocy dla Ukrainy w tym miesiącu – poinformował w poniedziałek rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego John Kirby. Dodał, że po jego przekazaniu rząd nie będzie miał już żadnych funduszy do dyspozycji, co wymaga „bezwzględności działania Kongresu”.

Ukraina już ograniczyła operacje na froncie z uwagi na braki amunicji, jak przyznał w opublikowanym w niedzielę wywiadzie dla Reutersa gen. Ołeksandr Tarnawski. Wynika to właśnie ze zmniejszenia pomocy zagranicznej. Biden chciał, żeby Kongres uchwalił kompleksową ustawę z 61 mld dol. nowej pomocy dla Kijowa, a także funduszami dla Izraela, Tajwanu i na bezpieczeństwo granicy z Meksykiem, ale Republikanie się zbuntowali. Uzależniają swoje poparcie od daleko idących reform prawa imigracyjnego, w tym systemu azylowego.

Głosowanie najpewniej w 2024

Senat USA opóźnił świąteczną przerwę w obradach, aby wypracować kompromis. Negocjatorzy obu partii oraz Białego Domu spotykają się codziennie i, jak przyznają, trochę zbliżyli stanowiska, ale przełomu jak nie było, tak nie ma.

– Załatwienie tego zajmie jeszcze trochę czasu – przyznał w poniedziałkowe popołudnie na sali posiedzeń przywódca Demokracji w Senacie Chuck Schumer.



• **Wołodymyr Zełeński i Joe Biden w Białym Domu, 12 grudnia 2023 r.**

FOT. REUTERS / LEAH MILLIS

W planie prac Senatu na ten tydzień nie ma głosowania nad ustawą. Oznacza to, że najpewniej przesunie się ono na przyszły rok. Zresztą Republikanie jakby od początku to zakładali, do Waszyngtonu wróciło w poniedziałek tylko 17 z ich 49 senatorów.

– Nie jesteśmy nawet blisko porozumienia. Przesunie się na przyszły rok – wypalił wprost w stacji NBC jeden z nich, Lindsey Graham. 15 republikańskich senatorów – w tym Graham – zaapelowało w liście do przywódców swojego ugrupowania o zwołanie specjalnego spotkania, na którym przedstawiony zostanie stan negocjacji.

„Przyspieszane i tajne negocjacje z Demokratami, którzy chcą otwartych granic i wywołali obecny kryzys, nie zabezpieczą granicy” – napisali senatorowie.

Główny negocjator Republikanów, senator James Lankford, ocenił, że jego zdaniem realne jest zorganizowanie takiego spotkania po 8 stycznia, gdy po przerwie świąteczno-noworocznej ponownie zbierze się Izba Reprezentantów.

Ustawa będzie musiała uzyskać także jej poparcie. A w Izbie opozycja wobec pomocy Ukrainie jest jeszcze większa niż w Senacie.

Biden musi być ostrożny z ustępstwami

W negocjacjach z Republikanami uczestniczy sekretarz bezpieczeństwa krajowego Alejandro Mayorkas. Wygląda na to, że dogadano się w sprawie podniesienia progu wiarygodności dla twierdzeń migrantów, że w przypadku deportacji do ojczyzny będą prześladowani; a także szybkich deportacji, jeśli przekroczony zostanie określony limit osób. Pozostaje wiele innych spornych kwestii, np. czy ci, którzy złożyli wnioski o azyl, mają oczekiwać na ich rozpatrzenie w ośrodkach zatrzymań, czy na wolności.

Biden musi uważać z ustępstwami, bo rośnie niezadowolenie wśród lewicowych członków jego partii. Jeśli de facto wróci do polityki z czasów Trumpa, może podpaść części swojego elektoratu.

W drugą stronę ciągną przedstawiciele skrajnego skrzydła Republikanów, podkreślając, że nie zgodzą się na zbyt kompromisowe rozwiązania. Problem w tym, że wielu ich propozycji nie da się wcielić w życie. Np. jak zamykać w ośrodkach wszystkich azylantów, skoro jest w nich ok. 40 tys. miejsc, a tylko w październiku na granicy zatrzymano 241 tys. osób?

W poniedziałek nowe ustawy dotyczące imigracji podpisał gubernator Teksasu Greg Abbott: przyznał 1,5 mld dol. dodatkowych funduszy na konstrukcję muru oraz zezwolił stanowym służbom na aresztowania nielegalnie przekraczających granicę.

Prawdopodobna batalia sądowa wokół tego może się skończyć w Sądzie Najwyższym, stwarzając okazję do odkręcenia precedensu ze sprawy Arizona vs. Stany Zjednoczone z 2012 r., w którym podkreślono, że kształtowanie polityki imigracyjnej jest prerogatywą rządu federalnego. Tym razem może zapaść inny wyrok, bo w składzie najważniejszego amerykańskiego sądu jest konserwatywna większość, w tym troje nominatów Donalda Trumpa. ●

Ukraina już ograniczyła operacje na froncie z uwagi na braki amunicji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34292946

W SOBOTĘ WYBORCZA NA ŚWIĘTA

- Rodzina Makłowiczów szykuje idealne święta
- Zimowa opowieść Adama Wajraka o misiach z Białowieży
- Agnieszka Holland o człowieczeństwie i sumieniu
- Zbigniew Preisner o ukochanym kocie, choince i przyjaciółtach



Koalicja rozpoczęła zmiany

Ani złotych dla publicznych mediów



• Protest pod siedzibą TVP „Stop propagandzie nienawiści”, Warszawa, 16 stycznia 2019 r. FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Projekt uchwały w sprawie przywrócenia ładu prawnego oraz bezstronności i rzetelności mediów publicznych został wczoraj złożony w Sejmie przez grupę posłów rządowej koalicji. Premier Donald Tusk ogłosił, że obecna TVP nie dostanie z budżetu ani złotych.

Agnieszka Kublik

Tusk zapowiedział, że media publiczne nie dostaną żadnego finansowania, dopóki nie zostaną „uzdrowione”. – Takie media jak dziś na żadne dofinansowanie nie zasługują – uzasadniał premier. Mówił, że ze zmianami w TVP „nie będziemy musieli czekać do świąt”.

Tej konferencji Tuska nie transmitowała TVP Info, jej pracownicy nie dostali akredytacji. Na ekranie pojawiła się czarna plansza z białym napisem „Tu miała być transmisja konferencji Premiera Donalda Tuska”.

Przypomnijmy, że rząd Mateusza Morawieckiego planował przelać blisko 2 mld zł z budżetu jako rekompensatę z tytułu utraty ulg abonamentowych. Tak naprawdę była to jednak partyjna dotacja na rządową telewizję.

TVP to propaganda i nagonka

Konferencję Tuska poprzedziło złożenie wczoraj rano w Sejmie projektu uchwały o mediach publicznych. Natychmiast został on skierowany do pierwszego czytania. Spełnia się tym samym zapowiedź zmian w rządowych mediach upartyjnionych przez PiS.

W uchwale czytamy, że Sejm, „kierując się stojącym przed konstytucyjnymi organami państwa zadaniem naprawy fundamentów demokratycznego państwa prawnego oraz dobrem obywateli i interesem publicznym” uznaje za „niedopuszczalne trwanie stanu jawnego naruszenia prawa oraz łamania przez jednostki publicznej radiofonii i te-

lewizji oraz PAP prawa do informacji i zasady pluralizmu politycznego, mającego swoje źródło w przepisach Konstytucji”.

Sejm uznaje, że powyższy stan „jest nieakceptowany przez większość społeczeństwa, czemu obywatele dali wyraz w wyborach 15 października 2023 roku”.

Uzasadnienie do uchwały jest dłuższe niż sama uchwała.

„W okresie poprzednich dwóch kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, publiczna radiofonii i telewizja oraz Polska Agencja Prasowa całkowicie utraciły swoją misję i rolę określoną przez prawo oraz społeczną potrzebę dostępu do rzetelnej, bezstronnej informacji i taki stan ma miejsce do dzisiaj – to pierwsze zdanie uzasadnienia. – Stały się wyłącznie partyjnym nośnikiem przekazu reali-

zującym w wyjątkowo jednoznaczny sposób propagandowe zadania na rzecz rządu i szeroko pojętego obozu władzy, atakując przy tym otwarcie i konsekwentnie opozycję oraz wszelkich przeciwników rządu, a tym samym uczestnicząc i angażując się otwarcie w zmaganiach politycznych po jednej ze stron sceny politycznej. Ostatnie wybory parlamentarne 15 października 2023 roku i okres wielu miesięcy kampanii wyborczej przed nimi, są najbardziej jaskrawym przykładem aktywności i zaangażowania mediów publicznych po stronie obozu władzy”.

Dalej posłowie zauważają, że „pomimo wygranych przez demokratyczną opozycję wyborów parlamentarnych oraz objęcia rządu przez nową koalicję, która otrzymała silny mandat, niepozostawiający wątpliwości co do decyzji wyborców i przy rekordowej frekwencji, niespotykanej w historii Polski, publiczna radiofonii i telewizja oraz PAP nadal prowadzą nieustanną kampanię na rzecz poprzedniego obozu politycznego”.

„Jednoznacznie i ostantacyjnie deprecjują, a niekiedy agresywnie atakują obecny rząd i poszczególne ugrupowania tworzące dzisiejszą większość parlamentarną i jej polityków, przekazując społeczeństwu całkowicie zafalszowany obraz rzeczywistości, pozbawiony jakiegokolwiek obiektywizmu, rzetelności, czy uczciwości” – czytamy w uzasadnieniu do uchwały.

Jego autorzy powołują się na konkretne dokumenty, w tym m.in. raport NIK o TVP, Rady Języka Polskiego o manipulacyjnym charakterze tzw. pasków „Wiadomości” TVP, OBWE o zaangażowaniu się mediów publicznych po stronie władzy podczas kampanii wyborczych. Wreszcie na wyniki monitoringu programów informacyjnych Telewizji Polskiej, który wykazał stronniczość głównego dziennika TVP 1.

Jest też tu mowa o trzech konkretnych przypadkach, w których TVP odegrała obrzydliwą rolę – zabójstwa Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska (TVP Info prowadziło na niego nagonkę), śmierci syna Magdaleny Filiks, posłanki KO (TVP Info ujawniło infor-

mację, która pozwoliła na zidentyfikowanie ofiary pedofila, właśnie syna Magdaleny Filiks), i Krzysztofa Brejzy (TVP Info atakowało go zmanipulowanymi materiałami, które władza PiS uzyskuje dzięki szpiegowskiemu programowi Pegasus).

„Przykłady naruszeń i jednoznacznie negatywnych ocen funkcjonowania mediów publicznych oraz PAP można by mnożyć niemal bez końca. Powszechna ocena opinii publicznej na ten temat jest jednoznaczna, czemu dała wyraz większość społeczeństwa w wyborach 15 października 2023 roku. W ocenie wnioskodawców przyjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wnioskowanej uchwały jest w pełni uzasadnione i konieczne” – tak kończy się uzasadnienie.

Uchwała nawiązuje do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r., gdy jego prezesem był jeszcze prof. Andrzej Rzepliński, w sprawie kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) do kształtowania władzy w spółkach medialnych (wyrok opublikował Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej). W 2016 r. PiS odebrał te kompetencje KRRiT, która jest ciałem konstytucyjnym, i przekazał je pozakonstytucyjnej Radzie Mediów Narodowych.

Wyrok przesądający

– Orzeczenie TK jest bardzo ważne, bo dotyczy konstytucyjnych kompetencji określonych organów, przede wszystkim KRRiT i RMN, która nie powinna powstać z tymi kompetencjami – ocenia Bogdan Zdrojewski (KO), szef sejmowej komisji kultury. – Ten element musi się znajdować w takiej ogólnej ocenie stanu prawnego, z jakim mamy do czynienia obecnie.

Koalicja rządząca uważa, że to orzeczenie TK będzie przesłanką do odwołania członków Rady Mediów Narodowych. – Najistotniejsze, by w ramach obowiązującego porządku prawnego, nam przypisanych uprawnień, ten problem patologiczny jak najszybciej rozwiązać – tłumaczy Zdrojewski. – Uchwałą nie można likwidować stanu ustawowego, co oznacza, że uchwała nie będzie skutkować znie-

Zdaniem prawników, gdy Rada Mediów Narodowych przestaje działać, kompetencje do wyboru władz spółek medialnych przechodzą do ministra odpowiedzialnego za spółki skarbu państwa

Koalicja rozpoczęła zmiany

sieniem Rady Mediów Narodowych. Uchwałą można co najwyżej odwoływać poszczególnych członków.

Uchwała ma trafić bezpośrednio pod obrady plenarne. – Funkcjonujemy w świecie określonych wartości, mamy trójpodział władzy i tzw. czwartą władzę, czyli media, natomiast wiemy, że w ostatnich latach media zastępowały nie tylko władzę wykonawczą, ale nawet sądowniczą: orzekały, oskarżały, opiniowały, wnioskowały. Ten stan rzeczy musi się zakończyć, jak obserwujemy TVP Info, niestety ten stan nadal trwa – stwierdził Zdrojewski.

Zdaniem prawników, gdy RMN przestaje działać, kompetencje do wyboru władz spółek medialnych przechodzą do ministra odpowiedzialnego za spółki skarbu państwa. Ten wybiera nową radę nadzorczą TVP, a ta nowy zarząd.

Matyszkowicz uspokaja

W poniedziałek sam prezes TVP Mateusz Matyszkowicz – ten, który ma teraz stracić pracę – uspokajał podwładnych. – Niezależnie od tego, jakie decyzje podejmą władze, władz telewizji publicznej nie wybiera premier ani nawet większość sejmowa – mówił Matyszkowicz w budynku na placu Powstańców. – Cokolwiek się stanie, będzie bezprawne i będzie zaprzeczeniem wszystkich tych rzeczy, które obecna większość sejmowa głosi: praworządności, prawdy, pluralizmu na rynku medialnym, dopuszczenia wielu głosów do debaty publicznej. To będzie samozaprzeczenie. Dziękuję, że tu jesteście, dziękuję, że trwacie – dodał.

RMN powołała Matyszkowicza na prezesa Telewizji Polskiej we wrześniu 2022 r., wcześniej był zastępcą Jacka Kurskiego i firmował najbardziej ordynarną PiS-owską propagandę. ●

Będzie nowy przedstawiciel Polski w Banku Światowym
Jacek Kurski odwołany z Waszyngtonu

No to zapinamy pasy. Nowi szefowie służb, w tym CBA, przyjęcie budżetu, odwołanie Kurskiego z Waszyngtonu – to na początek dnia. Długiego dnia” – napisał na platformie X premier Donald Tusk. I rzeczywiście kilka godzin później poinformował, że przyjęto taką uchwałę.

Tego kroku Donalda Tuska po przejściu władzy można się było spodziewać. Premier przygotował uchwałę rządu i zmienił osobę, która reprezentuje Polskę w Banku Światowym. Teraz – zamiast Jacka Kurskiego – zostanie wskazany inny przedstawiciel, a do tego czasu będzie to minister finansów Andrzej Domański.

– To olbrzymi skandal, że Jacek Kurski w ogóle tam się znalazł. Ludzie z Waszyngtonu dzwonią i pytają, kiedy w końcu zostanie odwołany. On się na tym zupełnie nie zna i tylko udaje, że reprezentuje tam Polskę. Nie zasługuje na to stanowisko, a odwołać go będzie bardzo łatwo – mówił w październiku, już po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych, Wyborcza.biz wysoki urzędnik państwowy.

Teraz, zgodnie z poranną zapowiedzią premiera, Jacek Kurski rzeczywiście już stracił swoje stanowisko.

– Podjęliśmy uchwałę, na mocy której minister finansów będzie przedstawicielem państwa polskie-



● **Jacek Kurski zarabiał w Banku Światowym ponad milion złotych rocznie i został wskazany na stanowisko zastępcy dyrektora wykonawczego w grudniu 2022 r. – To nagroda za to, co zrobił w TVP – mówił dziennikarzom w Sejmie bez ogródek Henryk Kowalczyk, ówczesny minister rolnictwa**

● FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

go w instytucjach międzynarodowych, w tym w Banku Światowym, co oznacza odwołanie Jacka Kurskiego i przywołanie go z Waszyngtonu do kraju. Nie będzie już reprezentował Rzeczypospolitej w instytucjach finansowych – powiedział we wtorek Donald Tusk.

Kto będzie następcą?

– Mogę tylko zapewnić, że to będzie ktoś, kto ma zielone pojęcie o bankowości i ekonomii, kto nie jest hejterem, kto nie był szefem kampanii politycznej żadnej partii. W tym sensie nie spodziewajmy się żadne-

go gorącego nazwiska politycznego, bo tam nie chodzi o politykę, tylko o kompetentne i godne reprezentowanie polskich interesów finansowych – zadeklarował premier.

Kurski zarabiał w Banku Światowym ponad milion złotych rocznie i został wskazany na stanowisko zastępcy dyrektora wykonawczego w grudniu 2022 r. – To nagroda za to, co Jacek Kurski zrobił w TVP – mówił dziennikarzom w Sejmie bez ogródek Henryk Kowalczyk, ówczesny minister rolnictwa.

Z kolei NBP wybór Kurskiego tłumaczył tak: Jacek Kurski jest ekonomistą, ukończył handel zagraniczny na Uniwersytecie Gdańskim. Ma „duże doświadczenie we współpracy międzynarodowej, jako poseł do Parlamentu Europejskiego pracował w Komisji Rozwoju Regionalnego oraz Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konkurencji PE”.

„Ma szerokie doświadczenie w sektorze publicznym zdobyte na wszystkich jego szczeblach: samorządowym, ustawodawczym, rządowym i międzynarodowym. Zajmował się, zarówno jako menedżer, jak i członek organów nadzoru, takimi obszarami jak m.in.: rozwój regionalny, finanse, infrastruktura czy ochrona środowiska” – wyliczał NBP. ●

Anna Popiołek

Jest projekt uchwały w sprawie nowej KRS

Rada obsadzona z rażącym naruszeniem konstytucji

Posłowie koalicji złożyli wczoraj w Sejmie projekt uchwały „w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego”. Projekt pojawił się na sejmowych stronach i według planu miał być poddany pod głosowanie w środę. Czytamy w nim, że Sejm – działając w celu przywrócenia Krajowej Radzie Sądownictwa jej konstytucyjnej roli – stwierdza: uchwały poprzedniego Sejmu o wyborze członków KRS zostały podjęte z rażącym naruszeniem konstytucji.

„Skutkiem ich podjęcia było ukształtowanie KRS w sposób sprzeczny z konstytucją. Traktatem o UE oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka, a w konsekwencji utrata zdolności do realizacji przez KRS jej konstytucyjnych funkcji, w szczególności stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów” – napisali autorzy projektu.

„Sejm wzywa członków KRS, wybranych do jej składu wbrew konstytucji, do niezwłocznego zaprzestania działalności w radzie, gdyż ta podważa porządek konstytucyjny RP” – takie wezwanie do członków upolitycznionej KRS ma skierować Sejm.

Wykonywanie wyroków

Uchwałami z 2018, 2021 i 2022 r. Sejm – głosami PiS i Kukiz'15 – wybierał do KRS rzekomych przedstawicieli sądownictwa. Rzekomych, bo wybierali ich nie sędziowie, lecz polity-

cy – chociaż KRS powinna bronić sądów właśnie przed ich wpływem.

Prawo obsadzania KRS przekazała Sejmowi „reforma” autorstwa prezydenta Andrzeja Dudy, która przerwała też konstytucyjną kadencję członków legalnej KRS. W nowej radzie znaleźli się m.in. prezesi sądów z nominacji Zbigniewa Ziobry czy byli pracownicy jego resortu. Członkinią rady jest np. była wiceminister sprawiedliwości Anna Dalkowska.

Jak uzasadnili uchwałę posłowie koalicji, tak obsadzona neo-KRS jest „ściśle podporządkowana politycznie” i nie jest w stanie realizować swoich zadań. Brak niezależności nowej KRS potwierdziły wcześniej – w licznych wyrokach – sądy polskie i międzynarodowe trybunały: TSUE i ETPC.

„Niniejsza uchwała ma na celu wykonanie tych wyroków, poprzez stwierdzenie, że uchwały Sejmu zostały podjęte z rażącym naruszeniem prawa” – czytamy w jej uzasadnieniu. Według posłów uchwała będzie pierwszym krokiem służącym wykonaniu tych wyroków. „Pełne ich wykonanie – gwarantujące przywrócenie praworządności w działalności KRS – nastąpi w drodze uchwalenia nowej ustawy o KRS i wyboru składu rady” – zapowiedzieli.

Jak napisali, KRS może stać na straży niezależności sądów tylko wtedy, gdy jest organem niezawisłym i niezależnym. Dlatego zasadniczą część jej składu powin-

ni stanowić sędziowie wybierani przez środowisko sędziowskie, bez udziału przedstawicieli innych władz.

Co z neosędziami?

Głównym zadaniem KRS jest organizacja konkursów sędziowskich i wskazywanie prezydentowi, kogo powołać na sędziego. Od 2018 r. na wniosek nowej KRS prezydent Andrzej Duda powołał do sądów ponad 2 tys. tzw. neosędziów.

„Powołanie neo-KRS zrodziło wątpliwości dotyczące prawidłowości i skuteczności uchwał neo-KRS wskazujących prezydentowi kandydatów na stanowiska sędziowskie” – napisali posłowie w uzasadnieniu uchwały. „Status tak powołanych sędziów zaczął być podawany w wątpliwość, co negatywnie odbiło się na stabilności systemu prawnego, pewności prawa i sytuacji prawnej jednostki” – zauważyli.

Trybunał w Strasburgu już pięciokrotnie orzekł, że neosędziowie

Dobrowolne odejście członków nowej KRS po uchwale Sejmu czy nawet zaprzestanie przez nich działalności wydaje się zupełnie nieprawdopodobne

SN nie zapewniają rzetelnego procesu. Ostatnio stwierdził dodatkowo, że powołania na wnioszek nowej KRS prowadzą do systemowego łamania praw człowieka w Polsce. Dlatego polskie władze muszą pilnie przywrócić niezależność KRS i uregulować status osób powołanych z jej udziałem.

Nowa koalicja chce usunąć z rady osoby wybrane przez poprzedni Sejm i przywrócić prawo wyboru swoich przedstawicieli sędziom. Odpolityczniona KRS miałaby przeprowadzić weryfikację neosędziów. Nie da się tego jednak zrobić uchwałą Sejmu.

By wprowadzić takie zmiany, potrzebna będzie nowelizacja ustawy o KRS, która może zostać zawetowana przez prezydenta. Dlatego w uchwale Sejm ma wezwać wszystkie organy państwa, a w szczególności prezydenta, do włączenia się w proces przywracania niezależności i apolityczności KRS.

Czy nowa KRS posłucha uchwały?

„Nareszcie. Czekaliśmy na to pięć i pół roku. Projekt uchwały w sprawie nielegalnej neoKRS wpłynął do Sejmu” – zareagował na projektowaną uchwałę Michał Wawrykiewicz, adwokat z Inicjatywy Wolne Sądy. „Tak jak mówiliśmy, nie będziemy czekać z porządkami w wymiarze sprawiedliwości. Jako Polska straciliśmy już 8 lat i ani dnia dłużej. NeoKRS ma niezwłocznie zaprzestać swojej nie-

legalnej działalności!” – napisała w serwisie X posłanka KO Kamila Gasiuk-Pihowicz.

Dobrowolne odejście członków nowej KRS po uchwale Sejmu – czy nawet zaprzestanie przez nich działalności – wydaje się jednak zupełnie nieprawdopodobne.

„Jeśli Sejm RP uważa, że ustawa jest niekonstytucyjna, to może zmienić ustawę, ale uchwalanie uchwał będzie godzić w powagę Sejmu” – zareagowała na projekt nowa KRS. „Sejm zamiast szanować TK będzie wzywał do wykonywania orzeczeń europejskich trybunałów” – dodała.

Rada powołuje się na wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej, który w 2019 r. potwierdził konstytucyjność przepisów o obsadzeniu KRS przez Sejm. Wyrok ten zapadł jednak w wadliwym składzie, bo z udziałem tzw. dublera. „Próba niekonstytucyjnego politycznego nacisku na KRS jako niezależny organ konstytucyjny stała się faktem” – napisał o uchwale neosędzia SN Kamil Zaradkiewicz.

Łódzki sędzia z Iustitii Tomasz Krawczyk przewiduje, że skutek przyjęcia uchwały będzie „wyłączenie medialno-integracyjny”. „To trochę tak, jakby właściciel domu wysłał list do squatersów, żeby opuścili dom, bo zesquotowanie było bezprawne, oraz apel o niekorzystanie z urządzeń domowych. Możemy się domyslać, jak squater si potraktują apel” – skomentował w X adwokat Dariusz Goliński. ● **Łukasz Woźnicki**

Macierewicz bez ochrony i samochodu służbowego



• **Decyzję Kosiniaka-Kamysza, szefa MON, o rozwiązaniu podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz nazwał bezprawiem i złożył na ministra doniesienie do prokuratury**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

MON podjęło decyzję o natychmiastowym odstąpieniu od ochrony Antoniego Macierewicza przez Żandarmerię Wojskową. W ministerstwie powołano specjalny zespół, który zbada działalność podkomisji smoleńskiej.

Wojciech Czuchnowski

– Państwo polskie nie może być i nigdy już nie będzie bezsilne wobec takich ludzi jak Antoni Macierewicz – oświadczył na konferencji prasowej wiceszef MON Cezary Tomczyk (PO).

Tomczyk chciał zatrzeć wrażenie porażki, jaką rząd w poniedziałek poniósł w konfrontacji z Macierewiczem. Mimo że w ubiegły piątek wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz rozwiązał kierowaną przez Macierewicza podkomisję smoleńską, ten trzy dni po decyzji zorganizował jej posiedzenie. Odbyło się w budynku MON (gdzie podkomisja ma siedzibę), a Macierewicz decydował, kto może wejść do środka. Decyzję Kosiniaka-Kamysza nazwał bezprawiem i złożył na ministra doniesienie do prokuratury.

Wszystko skończyło się późnym wieczorem, gdy Macierewicz opuścił zajmowane pomieszczenia. Przy okazji powiedział, że nie wydał urzędnikom resortu kodów i kluczy do sejfów z tajnymi dokumentami. Pomieszczenia zostały zaplombowane.

Tomczyk pytany na konferencji o sejfy dyplomatycznie stwierdził, że wszystkim zajmie

się zespół powołany do zbadania działalności podkomisji, którą rząd PiS powołał w 2016 r.

„Patologiczna” podkomisja

Jej zadaniem było „ponowne zbadanie katastrofy smoleńskiej” z 10 kwietnia 2010 r. W kwietniu 2022 r. podkomisja opublikowała raport o tym, że samolot prezydenta RP, który tego dnia uległ katastrofie, był obiektem zamachu, a na jego pokładzie doszło do dwóch wybuchów. Raport nie miał nic wspólnego z faktami, a podkomisja, by udowodnić swoje tezy, manipulowała ekspertami, które sama zamówiła. Przez siedem lat działalności z jej prac wycofała się grupa osób, które początkowo podzielały teorię zamachu, ale po zapoznaniu się z materiałem dowodowym uznały, że nie da się jej udowodnić. Na niektórych z byłych członków podkomisji Macierewicz złożył zawiadomienia do prokuratury.

– Koniec kłamstw, koniec kosztownej farsy. Fakt, że powstała komisja, która od początku miała udowodnić kłamstwo i działała pod z góry przyjętą tezę, nie ma precedensu w polskiej demokracji – powiedział Tomczyk. Podkomisję określił jako „patologiczną”.

Macierewicz bez samochodu służbowego i ochrony Żandarmerii Wojskowej

Osobnym punktem konferencji była informacja o decyzji natychmiastowego odebrania Macierewiczowi ochrony i samochodu służbowego Żandarmerii Wojskowej. Tomczyk powiedział, że pięć lat temu – tyle trwała służba ŻW przy Macierewiczu – o taką ochronę wystąpił sam Macierewicz, a przyznał mu ją Mariusz Błaszczak, szef MON w rządzie PiS. Zakończenie „misji” ŻW przy Macierewiczu Tomczyk nazwał „ważnym wydarzeniem o charakterze symbolicznym”. Przez lata Polacy byli zbul-

**Koniec kłamstw,
koniec kosztownej farsy.
Fakt, że powstała komisja,
która od początku miała
udowodnić kłamstwo
i działała pod z góry przyjętą
tezę, nie ma precedensu
w polskiej demokracji**

CEZARY TOMCZYK
wiceszef MON

WYJAŚNIENIE

W artykułach pt. „Bizancjum w Agencji” i „Paszport dyplomatyczny na „krzywy ryj” autorstwa Judyty Watoty opublikowanych w dzienniku Gazeta Wyborcza – odpowiednio w dniach 16 października 2023 r. i 13 listopada 2023 r. – zawarto wiadomości podlegające sprostowaniu:

- nieprawdą jest, że kiedy w kwietniu 2020 r. Agencja ogłosiła nabór nie sporządzono protokołów z ocen wniosków o sfinalizowanie badań związanych z wirusem SARS oraz że tworzone je dopiero jesienią – pro-

tokowały z ocen tych wniosków sporządzano na bieżąco w postaci kart ocen każdego z nich;

- nieścisłą wiadomością jest, że nie ogłoszono konkursów – nabór wniosków odbywał się w konkursie uproszczonym w ramach tzw. „Szybkiej ścieżki COVID-19”;

- nieprawdą jest, że dokumenty były antydatowane;

- nieścisłą wiadomością jest jakoby NIK odkrył, że przew. Rady Agencji Marcina Moniuszko miał kon-

wersowani przywilejami, jakimi cieszył się Macierewicz, a gdy po ostatnich wyborach trwało to nadal, spotkało się z licznymi głosami krytyki.

Co ważne, odstąpienie Żandarmerii od zadań związanych ze służbą przy Macierewiczu może, ale nie musi, oznaczać, że polityk utraci państwową ochronę. Jak pisaliśmy, MON przekazał do Służby Ochrony Państwa prośbę o analizę możliwych niebezpieczeństw, jakie mogą grozić Macierewiczowi. Jeżeli SOP uzna, że zagrożenia są realne, szef MSWiA Marcin Kierwiński może przyznać Macierewiczowi samochód z agentami tej służby. Część polityków obecnej władzy uważa, że taka decyzja byłaby usprawiedliwiona, bo „gdyby Macierewiczowi coś się stało, to odpowiedzialność spadłaby na nas”. ●

flikt interesów bo starał się o dofinansowanie własnych projektów badawczych – w toku kontroli NIK nie ustalono aby doszło do rzeczywistego konfliktu interesów a projekty były projektami Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku;

- nieprawdą jest, że Agencja miała wydać w tym roku 600 mln zł na niekomercyjne badania medyczne – planowo miała wydać na nie 404 mln a na badania komercyjne 129 mln i plan ten jest realizowany.

Agencja Badań Medycznych

Rada polityczna PiS

Środowisko Mariusza Kamińskiego było przeciwne hurtowemu przyjęciu Republikanów do PiS. A były szef służb Mariusz Kamiński miał dać do zrozumienia, że trzecia kadencja rządów mogłaby oznaczać większą degrengoladę moralną Zjednoczonej Prawicy – ustaliła nieoficjalnie „Wyborcza”.

Agata Kondzińska

W sobotę w partyjnej centrali PiS przy Nowogrodzkiej w Warszawie zebrała się rada polityczna. Posłowie, senatorowie, europosłowie, szefowie regionów, delegaci. Pretekstem był wybór sekretarza generalnego PiS. Ale przy okazji partia Jarosława Kaczyńskiego zjednoczyła się z Republikanami. – Ponoć negocjowali to już od jakiegoś czasu, ale prezes trzymał to przed nami w tajemnicy – opowiada jeden z posłów PiS. Już po radzie Jarosław Kaczyński mówił, że uchwała zjednoczeniowa była jedną z najważniejszych. – To była rada polityczna bogata w treści i uchwały. Najważniejszą jest ta, która pozwala nam zjednoczyć się – przekonywał. Dodawał, że „zjednoczenie jest elementem konsolidacji sił prawicowych, patriotycznych, które muszą się przeciwstawić zamachowi na polską demokrację, który ma miejsce”. „Wyborcza” ustaliła, że zjednoczenie wcale nie przebiegło tak sprawnie. Kilku naszych rozmów-

ców opowiada o różnicy zdań między Jarosławem Kaczyńskim a Maciejem Wąsikiem i Mariuszem Kamińskim. Były wiceszef MSWiA miał proponować, żeby nie glosować hurtem za zjednoczeniem z Republikanami. – Mówił, że nie ma nic przeciwko Partii Republikańskiej, że ma tam przyjaciół, ale żeby się zastanowić nad Łukaszem Mejszą – opowiada nam uczestnik obrad. Na słowa Wąsika miał zareagować Jarosław Kaczyński. – Grzecznie odpowiedział, że on rozumie te zarzuty, ale to jest polityka, a sprawa jest skomplikowana. Wtedy głos zabrał były szef MSWiA Mariusz Kamiński, który, jak słyszymy, dał do zrozumienia, że może to dobrze, że PiS nie

ma trzeciej kadencji. – Zarzucił, że wtedy byłaby jeszcze większa degrengolada moralna wśród nas. To już oburzyło prezesa. Przypomniiał, kto w naszym rządzie nadzorował służby i kto miał możliwości, żeby karać to, co było złe – taki był sens jego słów – dodaje inny uczestnik rady politycznej. – To, co pani przytoczyła, dobrze oddaje sens i ducha tej publicznej rozmowy, ale to była grzeczna wymiana zdań, nie sprzeciw wobec prezesa. A jak Mariusz mówił o degrengoladzie moralnej, to siedział koło Morawieckiego – ocenia bliski współpracownik Kaczyńskiego. Jego zdaniem w dyskusji wprost chodziło o Mejszę. Niektórzy politycy PiS interpretują słowa Kaczyńskiego szerzej: że to była pretensja, że służby tak niewiele wykryły afer za rządów PO-PSL, ale też odniesienie do ostatnich wydarzeń wokół Zjednoczonej Prawicy. Niedawno Kamiński publicznie bronił funkcjonariuszy ABW, którzy ostrzegali przed inwestycją w małe reaktory atomowe spółki Orlen Synthos Green Energy. A do zarządzanej przez ludzi Morawieckiego Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych weszło CBA. – Nie widziałem na sali, żeby ktoś tak szeroko zinterpretował słowa Kamińskiego – uważa jednak inny nasz rozmówca. Największy skandal z Mejszą opisali dziennikarze WP.pl. Chodziło o oferty niesprawdzonej terapii dla nieuleczalnie chorych dzieci. ●

■
Już po radzie Kaczyński mówił, że uchwała zjednoczeniowa była jedną z najważniejszych

Bodnar cofa decyzje Ziobry

Sędziowie, których w ostatnich dniach urzędowania Zbigniew Ziobro powołał na stanowiska prezesów sądów, nie rozpoczną swojej kadencji. Minister sprawiedliwości Adam Bodnar cofnął decyzje swojego poprzednika.

Pisma w tej sprawie docierają do sekretariatów sądów od poniedziałku, 18 grudnia. Minister sprawiedliwości Adam Bodnar cofnął m.in. nominację sędziego Stanisława Olchowego na prezesa Sądu Okręgowego w Radomiu. Sędzia Olchowy miał rozpocząć urzędowanie na nowym stanowisku wczoraj. A powołany został decyzją ministra Zbigniewa Ziobry na początku listopada tego roku na sześcioletnią kadencję. Jego nominacja budziła kontrowersje w środowisku radomskich sędziów. Bo choć nikt nie kwestionuje profesjonalizmu sędziego, to wielu pamięta, że sędzia jednoznacznie określił się politycznie. W 2018 roku jego nazwisko znalazło się na liście kandydatów do Izby Dyscyplinarnej w Sądzie Najwyższym – tej samej, która zajmowała się oceną pracy sędziów uznawanych za niepokornych, nieposłusznych władzy PiS. Ostatecznie sędzia Olchowy, wówczas zastępca, a później

przewodniczący II wydziału karnego Sądu Rejonowego w Radomiu, stanowiska w SN nie dostał. Został jedynie zastępcą rzecznika dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym w Radomiu. A dwa lata później awansował na stanowisko prezesa Sądu Rejonowego w Radomiu. Przeciwno jego nominacji na prezesa sądu okręgowego zaprotestowali sędziowie z radomskiego oddziału Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. W podjętej 11 grudnia uchwale sędziowie stwierdzili, że czas, w którym podjęto decyzję o nominacji, wskazuje na polityczne przesłanki. Piszą wprost o betonowaniu sądów przez ustępującą władzę PiS. Treść uchwały została przesłana do nowego ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. A pismo ministra z informacją o cofnięciu nominacji sędziego Olchowego wpłynęło do sądu wczoraj. Sąd otrzymał także informację o cofnięciu nominacji dla sędziego Wojciecha Karwata na stanowisko prezesa Sądu Rejonowego w Radomiu. W obecnej sytuacji sądami zarządzają wiceprezesi. Z naszych ustaleń wynika, że nominacje cofnięto też w sądach w Lublinie, Kielcach i Piotrkowie Trybunalskim. ●
Małgorzata Rusek

REKLAMA

34293787

EMOCJE / POTRZEBY / RELACJE / ROZWÓJ / ZDROWIE

EXTRA

Newsweek

PSYCHOLOGIA DZIECKA

TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY S116 111

JAK DZIAŁA RODZICIELSTWO BLISKI

CZEGO NIE ROBIĆ DZIECIOM W SZKOLE MOŻNA BYĆ SZCZĘŚLIWYM WYCHOWANIE W NADMIARZE BODŹCÓW GRY WIDEO Z DOBREJ STRONY DLACZEGO DZIECI POTRZEBUJĄ PODWÓREK

WYCHOWAWCZE WYZWANIA CO SPRAWIA NAM TRUDNOŚĆ CZEGO ROBIMY ZA DUŻO, CZEGO ZA MAŁO JAKA JEST ROLA OPIEKUNKI DZIECKO ZAKŁADNIK RODZICA NEURORÓŻNORODNI W NEUROTYPOWYM ŚWIECIE SKĄD BIORĄ SIĘ TWÓRCZE DZIECI

JAK DZISIAJ WYCHOWUJEMY DZIECI (CZĘŚĆ I)

Szukaj w salonach prasowych i na **Literia.pl**

N

Newsweek
PSYCHOLOGIA DZIECKA

W najnowszym numerze:

- Wychowanie do otwartości. Co pomoże dziecku być otwartym i wyrozumiałym wobec innych?
- Akcja rodzi reakcję. Jak nie przeoczyć i nie bagatelizować tego, co dziecko nam sygnalizuje?
- Gdy rodzic staje się ofiarą przemocy dziecka. Dlaczego tak się dzieje? Jak powiedzieć: „Dość!”?

Psychologia do potęgi

1RP

eprasa.pl 7b39e50323

Kościół pustoszeje

Sukcesywnie spada liczba chrztów i ślubów kościelnych, wiernych chodzących na msze, uczniów biorących udział w lekcjach religii i chętnych do kapłaństwa – podał Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w najnowszym raporcie.

Anita Karwowska

– Ten raport to Kościół w liczbach, głównie na użytek wewnętrzny, by korzystali z niego duszpasterze. Trudno zmierzyć statystycznie zjawisko, jakim jest wiara, a jednak z tych danych można wyciągnąć wiele ciekawych wniosków – mówił podczas prezentacji najnowszego raportu Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego dr hab. Krzysztof Kosela, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwszy jest taki, że Kościół katolicki w Polsce sukcesywnie traci wiernych. Widać to w licznych statystykach zebranych przez współpracujący z Episkopatem ISKK.

A sakramenty?

Instytut posługuje się dwoma współczynnikami, które określają pobożność Polaków. Nazywa je dominantes i communicantes. Pierwszy określa, ile osób bierze udział w niedzielnej mszy, a drugi – jak wielu wiernych przystępuje do komunii. Robi to na podstawie danych przekazanych przez parafie, które w jedną z październikowych niedziel liczą wiernych w swoich kościołach.

W 2016 r. w niedzielnych mszach brało udział niespełna 37 proc. zobowiązanych wiernych – i wtedy był to najgorszy wynik od 1980 r., kiedy zaczęto zbierać te dane. Komunię przyjmowało wówczas 16 proc. wiernych.

Dziś te liczby są znacznie niższe. Na niedzielną mszę uczęszcza 29,5 proc. katolików. Według autorów raportu Kościół nadal nie dzwignął się po pandemii. – Widzimy w tym roku lekki wzrost tych danych, o niespełna 1 pkt proc., w po-

równaniu z 2021 r., jednak wciąż Polacy do kościołów w takiej liczbie jak przed pandemią nie wrócili – ocenił prof. Kosela. Komunię przyjmuje obecnie 13,9 proc. (w 2021 r. było to 12,9 proc.).

Zaangażowanie w praktyki religijne na mapie Polski układa się podobnie do wyników wyborczych, gdzie widoczny jest podział na bardziej liberalną Polskę zachodnią i centralną oraz konserwatywne południe i wschód kraju. Najgorliwiej w niedzielnych mszach biorą udział mieszkańcy diecezji: tarnowskiej (61,5 proc.), rzeszowskiej (52 proc.), przemyskiej (49,5 proc.), drohiczyńskiej (40,6 proc.) i krakowskiej (39,8 proc.).

Najmniej zapełnione są kościoły w diecezji szczecińsko-kamieńskiej (17,5 proc.), łódzkiej (17,8 proc.), koszalińsko-kołobrzeskiej (18,3 proc.), zielonogórsko-gorzowskiej (19,3 proc.) oraz świdnickiej (20,4 proc.) i warszawskiej (20,6 proc.). Jest jednak w tym kontekście coś, co łączy całą Polskę – we mszach znacznie liczniej uczestniczą kobiety (60 proc.) niż mężczyźni (40 proc.).

IKKS bada również, ilu wiernych przyjmuje sakramenty. – W najnowszym danych widać, że mamy więcej udzielonych sakramentów komunii i bierzmowania, spada za to liczba chrztów i ślubów – przekazał dr hab. Marcin Jewdokimow, dyrektor Instytutu. W 2022 r. księża ochrzczili ponad 302 tys. osób, udzielili ponad 304 tys. sakramentów bierzmowania, do pierwszej komunii przystąpiło 337 tys. dzieci, sakrament małżeństwa zawarło w Kościele niespełna 88 tys. par. Dla porównania: do 2020 r. co roku było 120-130 tys. ślubów kościelnych.



• Z raportu wynika, że spada liczba chrztów i ślubów

FOT. SHUTTERSTOCK

Im starsze klasy, tym mniej uczniów na religii

Coraz mniejszym zainteresowaniem cieszą się też lekcje religii, choć są rejony Polski (pokrywają się z uczestnictwem we mszach), gdzie wciąż biorą w nich udział prawie całe klasy. Tak jest m.in. w diecezjach przemyskiej i tarnowskiej (96 proc. uczniów uczestniczy w religii), łomżyńskiej (94 proc.) czy radomskiej (95 proc.). Znacznie mniejsza frekwencja jest na lekcjach religii w szkołach warszawskich (niecałe 60 proc.), opolskich (63 proc.), łódzkich (65 proc.) i wrocławskich (68 proc.). Ogólnie w roku szkolnym 2022/23 na lekcje religii we wszystkich typach szkół uczęszczało 80,3 proc. uczniów, w ubiegłym

– 82 proc., a w 2021 r. – 85 proc. Im starsi uczniowie, tym na religię chodzi ich mniej. W podstawówkach w tych lekcjach uczestniczy 88 proc. dzieci, a w liceach ogólnokształcących – już tylko 60 proc.

Pogłębia się też kryzys powołań w polskim Kościele. W 2004 roku w seminariach było 7465 alumnów diecezjalnych w Polsce, czyli osób przygotowujących się do święceń kapłańskich w seminariach duchownych. W ubiegłym roku – już 1200, o stu mniej niż w 2021 r.

Wierni mają dość

Dr hab. Krzysztof Kosela uważa, że poza pandemią, która „stłumiła życie duchowe” wielu Polaków i przyzwyczaiła niektórych do uczestniczenia we mszy jedynie przed ekranem telewizora, wierni odchodzą z Kościoła, bo dzisiejsze społeczeństwo ma inne priorytety niż np. za czasów pontyfikatu Jana Pawła II i nasz styl życia jest coraz bardziej „zachodni”. – Młodzi ludzie są dziś wychowani inaczej, niż były poprzednie pokolenia. Rodzice rzadziej zachęcają dzieci do aktywności religijnej. W latach 90. ponad 60 proc. rodziców odpowiadało, że zależy im na religijności ich dzieci. Obecnie zależy na tym tylko 30 proc. rodziców – tłumaczył socjolog. Zastrzegł przy tym, że jego

zdaniem nie ma co mówić jeszcze o sekularyzacji naszego społeczeństwa. – Kościół miał zawsze okresy lepsze i gorsze. Np. wiek XVIII był epoką lodowcową dla Kościoła – argumentował.

Inną diagnozę kryzysu Kościoła przedstawia raport CBOS z 2022 r. Wynika z niego, że co piąta osoba, która zrezygnowała z uczestniczenia w życiu Kościoła, zrobiła to, bo kwestie religijne przestały być dla niej ważne. Ponad połowa odchodzących wskazała natomiast na negatywne zjawiska zachodzące w Kościele, m.in. pedofilię wśród księży i jej tuszowanie przez hierarchów, chciwość materialną kleru i uwikłanie w politykę. – Kościół traci autorytet przez swoje błędy. I nie odpowiada na potrzeby wiernych. W efekcie ponosi straty nie do odbudowania, jako wspólnota będzie musiał zacząć ewangelizację praktycznie od zera – mówiła niedawno w rozmowie z „Wyborczą” Barbara Radziwińska, rzeczniczka Kongresu Katolickich i Katolików. Przywołała też dane, według których obecnie w polskim Kościele katolickim poza zwolennikami Radia Maryja nie ma żadnej grupy wiernych, którzy byliby szczęśliwi i zadowoleni z Kościoła. – Ale nawet oni są świadomi krytycznych zjawisk, które są obecne w Kościele – podkreśliła. ●

Coraz mniej

29,5

PROC.

• katolików uczęszcza na niedzielą mszę. Według autorów raportu Kościół nadal nie dzwignął się po pandemii

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34293803

wysokieobcasy | Jak dbać o szczęście i zdrowie dzieci | NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA dla rodziców

Pierwsze miłości nastolatka

Jak pomóc dziecku w depresji

Co mówić, żeby wzmacniać

Chłopaki też mają prawo do słabości

Wyzwania samotnego rodzicielstwa

Absurdy ocen z zachowania

Co dalej z edukacją włączającą

Uzależnieni od gier

WYCHOWUJ po ludzku

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
Jak pomóc dziecku w depresji



żyć lepiej
psychologia codziennie

Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Trzeba pilnie określić priorytety i wartości państwa polskiego

Po sejmowym ataku posła Brauna

Aleksandra
Gliszczyńska-Grabias

W ponownie praworządnej Polsce obszarów polityki wewnętrznej i międzynarodowej, w których trzeba przeprowadzić systemowe zmiany, jest tak wiele, że niekiedy uwadze umknąć mogą te należące do katalogu „koniecznych od zaraz”. Należy je sygnalizować, gdy na nowo określane będą priorytety, wartości i zasady funkcjonowania państwa polskiego.

O niektórych z tych kwestii w sposób szokujący przypomniał nam swoim haniebnym zachowaniem poseł Braun, atakując żydowski znak nadziei i trwania, wokół którego od 17 lat gromadzili się polscy parlamentarzyści i przedstawiciele wspólnoty żydowskiej.

Częścią składową relacji polsko-izraelskich pozostają relacje polsko-żydowskie ujmowane z historycznej, niekiedy nabrzmiałej emocjami, perspektywy. Dziś Polska powinna się skupić na zakreślaniu ram przyszłych relacji, wychodząc poza dotychczasowe trudności.

Jest to kluczowo istotne również w kontekście toczącego się wojennego dramatu. Podjęcie wszelkich możliwych wysiłków na rzecz zwolnienia polskiego obywatela, Alexa Dancyga, porwanego i przetrzymywanego w niewoli przez hamasowskich terrorystów, oraz wydostanie z Gazy wszystkich polskich obywateli oraz ich najbliższych powinny stać się priorytetem dla polskiej dyplomacji.

Najstarsza nienawiść

W ciągu ostatnich lat przyzwolenie – również przez zaniechanie, jakie wobec przestępstw z nienawiści przejawiała duża część polskiej prokuratury, było bowiem skrajnie niepokojące. Przed rokiem stowarzyszenie Lex Super Omnia opublikowało ważne opracowanie ukazujące skalę tego problemu. Powinno ono stać się punktem wyjścia do przygotowania strategii dokonania zasadniczych zmian w sposobie ścigania przestępstw z nienawiści w Polsce.

Elementem „nowego otwarcia” powinno stać się zarówno powołanie rządowego pełnomocnika ds. przeciwdziałania antysemityzmowi – instytucji funk-

cjonującej w bardzo wielu państwach, w tym państwach unijnych, USA czy Kanadzie, jak również przygotowanie oraz implementacja krajowego programu na rzecz przeciwdziałania antysemityzmowi.

Przez ostatnie lata wiele organizacji pozarządowych (m.in. Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, American Jewish Committee w Polsce) zaangażowało się w przygotowanie podstaw takiego programu. Konkretne wytyczne zostały opracowane i mogą stanowić podstawę dalszych prac, które powinny przyjąć postać szerokich konsultacji z ekspertami i organizacjami pozarządowymi.

To od rządzących zależy jednak, czy i w jakiej formule to nastąpi. Polska będzie też mogła uczestniczyć z zupełnie innej pozycji w realizacji m.in. Strategii Komisji Europejskiej nt. przeciwdziałania antysemityzmowi i wzmacniania życia żydowskiego w Europie, przewidzianej na lata 2021-30, jak również w pracach Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Upamiętnienia Holokaustu (International Holocaust Remembrance Alliance – IHRA).

Z tą ostatnią organizacją powiązana jest jedna inicjatywa kluczowa dla identyfikacji postaw o charakterze antysemickim. Jest to propagowanie przyjęcia przez poszczególne kraje, instytucje państwowe i prywatne oraz innego rodzaju organizacje i podmioty roboczej definicji antysemityzmu IHRA.

Polska formalnie przyjęła definicję w 2021 r. przez deklarację Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jednak żadne znaczące kroki na rzecz upowszechnienia jej przez stronę rządową nie zostały podjęte.

Rolę tę przejęły organizacje pozarządowe, takie jak zaangażowane w promocję definicji w Polsce Żydowskie Stowarzyszenie Czulent. Działania na rzecz zwalczania antysemityzmu stanowią jednak przede wszystkim jedno z prawnomiędzynarodowych zobowiązań państwa polskiego.

Wojny pamięci

Pojęcie „wojen pamięci” (memory wars) zostało wprowadzone do obszaru studiów nad pamięcią przez Nikolaja Kuposowa, historyka specjalizującego się w rosyj-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Aleksandra Gliszczyńska-Grabias

• adiunkt w Instytucie Nauk Prawnych PAN, Współkieruje międzynarodowym konsorcjum badawczym Challenge of Populist Memory Politics for Europe: Towards Effective Responses to Militant Legislation on the Past (MEMOCRACY). Stypendystka Yale, Cambridge, Uniwersytetu Hebrajskiego oraz European University Institute. Ekspertka w obszarze przeciwdziałania antysemityzmowi. Współpracowała m.in. z Radą Europy, Komisją Europejską, World Jewish Congress i American Jewish Committee oraz szeregiem polskich organizacji pozarządowych zajmujących się problemem antysemityzmu.

skiej polityce historycznej. Wojny pamięci toczą się na całym świecie, ale jedną z najbardziej symptomatycznych pozostaje „wojna” polsko-izraelska, dotycząca w szczególności okresu II wojny światowej i stosunku Polaków do ich żydowskich sąsiadów w czasie Zagłady.

Ostatnie lata to seria wypowiedzi, działań i kroków prawnych zainicjowanych przez państwo polskie, których intencją było przekonanie świata (a może i samych Polską rządzących), że choć ułamek społeczeństwa polskiego dopuszczał się w tamtym czasie aktów niegodnych, gremialnie Polska i Polacy pomagali Żydom skazanym na anihilację.

Przykładem tego rodzaju działań było powództwo wytoczone przeciwko dwojgu badaczy Holokaustu, profesorowi Janowi Grabowskiemu i profesor Barbarze Engelking w związku z redagowaną i współtworzoną przez nich naukową publikacją „Dalej jest noc”. Zostali oni pozwani za naruszenie dóbr osobistych bratani- cy osoby opisanej w jednym z akapitów dwutomowej książki jako współodpowiedzialnej za śmierć ukrywających się w lasach Żydów.

Postępowanie sądowe, zakończone wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie oddalającym powództwo w całości (choć poprzedzonym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie nakazującym badaczom przeproszenie powódki oraz skorygowanie treści książki), aktywnie wspierane przez Rząd Dobrego Imienia, stanowiło próbę wpływania na pamięć historyczną i zablokowania głosów krytycznych wobec oficjalnych narracji o przeszłości.

Korzystny dla Engelking i Grabowskiego wyrok minister Ziobro publicznie nazywał „kompromitacją sądu” i „sądowym zamachem na sprawiedliwość”.

Powrót do Polin

Nowy polski rząd, również poprzez działania na polu historycznej pamięci i zwalczania antysemityzmu, powinien podjąć wyzwanie wzmocnienia polsko-izraelskich i polsko-żydowskich relacji i przekształcić je w prawdziwy dialog.

Z pewnością ogromną rolę w tym procesie odgrywać będzie osoba powołana na stanowisko ambasadora Polski w Izraelu. Brak takiego powołania, trwający

od dłuższego czasu, przyniósł wyłącznie negatywne konsekwencje.

Państwo polskie musi też realizować swoje prawnomiędzynarodowe zobowiązanie do uwalniania przestrzeni publicznej od nienawiści i ksenofobii. Wpisuje się to w szerszą kwestię przywracania w Polsce prawdziwego znaczenia ochrony praw człowieka, łącznie z autentycznym i pierwotnym sensem zasad wolności wypowiedzi czy niedyskryminacji.

Nie jest jednocześnie tak, że wysiłki te nowa władza podejmować będzie musiała od zera. Dowodem na to jest m.in. solidarna i jednoznaczna reakcja wszystkich środowisk politycznych obecnych w nowym polskim parlamencie na antysemicki czyn posła Brauna, w tym m.in. posła Michała Szczerby, zawsze reagującego w przypadku antysemickich zdarzeń.

W obszarze przeciwdziałania antysemityzmowi najlepsze standardy przez lata wyznaczał też jako RPO prof. Adam Bodnar, nowy minister sprawiedliwości.

Wreszcie, zarówno prodemokratyczna opozycja, jak i organizacje pozarządowe w Polsce przez ostatnie osiem lat angażowały się w obronę praw człowieka naruszanych, w niektórych obszarach, w sposób drastyczny i systemowy. To dlatego inicjatywa Wolne Sądy walczyła nie tylko o przywrócenie praworządności w polskich sądach, lecz również o poszanowanie praw i wolności jednostek oraz grup uznanych przez polskie władze za „wrogów”.

Wyzwania, przed jakimi stoi dziś Izrael i jakie są udziałem Polski, pozostają oczywiście skrajnie różne. Krytyczne sytuacje i momenty, niezależnie od ich natury, są jednak często szansą na przededefiniowanie szeregu kwestii i otwarcie nowych pól porozumienia i współpracy.

Przeszłość, jaką dzielimy z narodem żydowskim, powinna narzucić stać się, dla obydwu stron, punktem wyjścia dla wzajemnego zrozumienia i wsparcia. ●

• Cały tekst na
[Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34293843

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play

Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293580

W Sądzie Rejonowym w Działdowie Wydział II Cywilny w sprawie I NS 194/21 toczy się postępowanie z wniosku Kazimierzy Flont o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Babuli, c. Józefa i Joanny, urodzonej 22.08.1944 r. w Cudnowie, zmarłej 17.12.2020 r. w Nidzicy, ostatnio stale zamieszkałej w Domu Pomocy Społecznej w Uzdowie 18/19, 13-200 Działdowo, po której pozostały środki pieniężne

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Działdowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293558

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Marleny Malanowskiej (sygn. akt I NS 317/21) o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Wiestawie Malanowskim synu Zygmunta i Kazimierzy, zmarłego w dniu 31 maja 2021 w Bronoszewicach, ostatnio stale zamieszkałego w Bronoszewicach 22.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293635

SPRZEDAŻ WIERZYTELNOŚCI

Syndyk masy upadłości spółki INARGO S.A. w upadłości z siedzibą w Katowicach

ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu wierzytelności pieniężnych przysługujących od **19 podmiotów** o łącznej wartości nominalnej 115 281,45 zł

Cena wywoławcza za cały pakiet wynosi 326,96 zł

Oferty można składać jedynie na wszystkie wierzytelności łącznie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu, najpóźniej do dnia **5 stycznia 2024 r. do godziny 14:00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu).

Regulamin jest dostępny drogą elektroniczną pod adresem: **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w dni robocze od pon. do pt. w godz. od 10.00 do 16.00. Wszelkie informacje można uzyskać drogą elektroniczną lub pod nr tel: **32/7506269, 32/7333746 lub 501667006.**

Ataki na transportowce na Morzu Czerwonym

Sekretarz obrony USA ogłosił międzynarodową operację dotyczącą pilnowania towarów płynących przez Morze Czerwone. To efekt serii ataków na statki handlowe przeprowadzanych przez mieszających się do wojny w Gazie jemeńskich rebeliantów Huti wspieranych przez Iran.

Marta Urzędowska

– To międzynarodowe wyzwanie, które wymaga od nas wspólnych działań – obwieścił we wtorek rano amerykański sekretarz obrony Lloyd Austin. – Dlatego dziś ogłaszam początek operacji „Strażnik dobrobytu”, ważnej, nowej inicjatywy dotyczącej bezpieczeństwa międzynarodowego – dodał Amerykanin, który przebywa z wizytą w Bahrajnie, gdzie USA mają swoją bliskowschodnią bazę wojskową.

W operacji mają uczestniczyć Wielka Brytania, Bahrajn, Kanada, Francja, Włochy, Holandia, Norwegia, Seszele i Hiszpania. Wspólnie mają organizować patrole na południowych wodach Morza Czerwonego i w Zatoce Adeńskiej.

Cel inicjatywy jest jasny – chronić światowy handel na Morzu Czerwonym. To konieczne, bo płynące tędy komercyjne statki i tankowce w ostatnich tygodniach coraz częściej atakowane są przez jemeńskich rebeliantów Huti. Choć uszkodzenia atakowanych jednostek były dotąd niewielkie, samo zagrożenie poważnie zakłóca żeglugę.

Nie bez powodu Huti atakują cele na Morzu Czerwonym. Szyccy rebelianci, od lat wspierani przez irańskich ajatollahów, coraz mocniej angażują się w wojnę w Strefie Gazy między Izraelem a palestyńskim Hamasem, który również wspierany jest i sponzorowany przez Teheran.

Jemeńczycy grożą, że będą atakować wszystkie statki zmierzające w kierunku Izraela, bez względu na to, z jakiego pochodzą kraju i jakiej narodowości są ich załogi. Ostrzegali też międzynarodowe firmy transportowe, by unikały organizowania transportów do izraelskich portów.

Wspólne patrole będą zestrzeliwać pociski i drony?

Huti w ostatnich dniach wyraźnie nasilili ataki na statki płynące Morzem Czerwonym, odpalali też pociski i drony w kierunku Izraela. Zaledwie kilka godzin przed obwieszczeniem Austina ogłosili, że właśnie zaatakowali z drona dwie kolejne przepływające przez ten rejon jednostki.

Amerykanie wprost obwiniają Iran za ataki przeprowadzane rękami rebeliantów Huti. – Wsparcie, jakiego Iran im udziela w ata-

• **Bezpieczeństwa na Morzu Czerwonym pilnuje obecnie m.in. brytyjski niszczyciel HMS Diamond (na zdjęciu)** FOT. LPHOT BELINDA ALKER / AP



kach na statki handlowe, musi natychmiast ustać – przekonywał Austin podczas poniedziałkowej wizyty w Izraelu. – Podczas gdy my staramy się ustabilizować sytuację w regionie, Iran podsyca napięcia, nie przestając wspierać terrorystycznych grup i bojówek – dodał.

Austin nie wyjaśnił, jak dokładnie ma być realizowana ogłoszona przez niego inicjatywa. Jak zauważył „Guardian”, nie wiadomo, czy międzynarodowe patrole pilnujące atakowanych rejonów Morza Czerwonego będą gotowe zestrzeliwać pociski i drony odpalane przez Jemeńczyków, by pomóc atakowanym statkom handlowym.

Ataki spowalniają i podrażniają transport

Problem jest duży, bo ok. 15 proc. światowego handlu morskiego płynie przez Kanał Sueski i Morze Czerwone, blisko wybrzeży Jemenu. Tymczasem odkąd rebelianci zaczęli atakować statki, wiele firm kieruje swoje transporty dłuższą trasą wokół Afryki, co kosztuje więcej i spowalnia dostawy.

Zmiany są ogromne – jak przekonuje cytowany przez Reutersa analityk światowego handlu Albert Jan Swart, firmy, które już przekierowały swoje statki, „razem kontrolują ok. połowy globalnego rynku transportu kontenerowego”.

Gigant naftowy BP czasowo wstrzymał transport przez Morze Czerwone, powołując się na „pogarszającą się sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa” i napięcia na Bliskim Wschodzie. Także Frontline, armator największej floty tankowców na świecie, ogłosił w poniedziałek, że jego jednostki zaczną omijać niebezpieczną trasę. W efekcie ceny ropy podskoczyły.

Tym razem bez amerykańskiego weta?

W czasie, gdy Amerykanie szukają sposobów, by zabezpieczyć ważne szlaki handlowe, trwają próby uspokojenia sytuacji w Strefie Gazy objętej wojną rozpoczętą atakiem terrorystów z Hamasu na Izrael. Zginęło w nim 1,2 tys. osób, a 250 zostało porwanych do Gazy. W działaniach odwetowych Izraela, który przeprowadza w enklawie zarówno naloty, jak i operację lądową, zginęło ok. 19 tys. Palestyńczyków. Jak szacuje izraelska armia, ok. 60 proc. zabitych to cywile.

We wtorek odbędzie się kolejne głosowanie Rady Bezpieczeństwa ONZ nad rezolucją wzywającą do zawieszenia broni. Poprzednie próby blokowali Amerykanie, którzy uważają, że na rozejm jest za wcześnie, a Izrael ma prawo walczyć tak długo, aż całkowicie wyeliminuje zagrożenie ze strony Hamasu. Także Austin podczas poniedziałkowej wizyty w Izraelu podkreślał, że jest tu nie po to,

„by dyktować Izraelczykom terminy czy warunki”. – To izraelska operacja – skwitował.

Jednocześnie Amerykanin poprosił izraelskich przywódców, by prowadzili swoje działania wojenne bardziej „chirurgicznie” i „mniej intensywnie”.

Projekt rezolucji, który będzie poddany pod głosowanie we wtorek, miał być zmieniony tak, by był do przyjęcia dla Waszyngtonu. Zamiast „pilnego i trwałego zakończenia działań zbrojnych” ma być w nim mowa o „zawieszeniu”, co może sprawić, że tym razem Amerykanie go nie zawetują. ●

Ok. 15 proc. światowego handlu morskiego płynie przez Kanał Sueski i Morze Czerwone, blisko wybrzeży Jemenu. Odkąd rebelianci zaczęli atakować statki, wiele firm kieruje swoje transporty dłuższą trasą wokół Afryki, co jest droższe

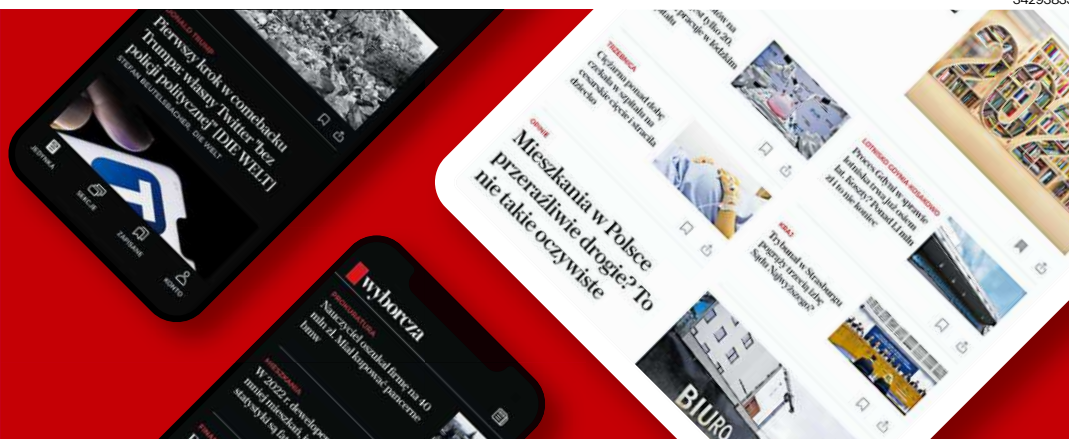
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34293833



**APLIKACJA
WYBORCZEJ**

**Teksty „Wyborczej” czytaj
WYGODNIE w aplikacji**



Z powodu braku amunicji Ukraina ogranicza operacje wojskowe

Według generała Oleksandra Tarnawskiego żołnierzom na całej linii frontu brakuje pocisków artyleryjskich. Tymczasem USA i UE wstrzymały finansowanie armii ukraińskiej z powodu wewnętrznych sporów politycznych.

Robert Stefanicki

Tarnawski, dowódca zgrupowania operacyjno-strategicznego Tauryda, powiedział agencji Reuters, że w kraju brakuje pocisków artyleryjskich, zwłaszcza do broni z czasów sowieckich, kalibru 122 i 152 mm. – Ilości, którymi dysponujemy, nie są wystarczające, biorąc pod uwagę nasze potrzeby. A więc re-dystrybuujemy. Na nowo planujemy zadania, które sobie wyznaczylimy, i ograniczamy je. W niektórych obszarach przeszliśmy do obrony, w innych kontynuujemy ofensywę – powiedział generał, zapewniając, że armia ukraińska nadal chce podejmować „działania ofensywne na dużą skalę”, ale musi dostosować taktykę do bieżącej sytuacji.

Wojsko ukraińskie w dużym stopniu opiera się na zachodnich dostawach, zwłaszcza amunicji do rakiet dalekiego zasięgu i systemów obrony powietrznej. Tymczasem Republika w Kongresie USA zablokowała pakiet wojskowy dla Ukrainy warty 60 mld dol. A w zeszłym tygodniu Węgry zawetowały pomoc finansową z UE o wartości 50 mld euro. Przywódcy UE zapewniają, że weto Orbána da się obejść i Ukraina nie zostanie pozostawiona bez wsparcia. We wtorek ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji zapewnili, że będą nadal „zagorzałymi zwolennikami” Ukrainy tak długo, jak będzie to konieczne.

Ukraina przestawia się na krajową produkcję amunicji
Już wcześniej Ukraina borykała się z niedoborami amunicji, ponieważ jej zachodni sojusznicy mieli trudności z utrzymaniem dostaw. Stany Zjednoczone dały Ukrainie ponad 2 mln pocisków kalibru 155 mm do wykorzystania w systemach artyleryjskich produkcji zachodniej, ale więcej nie mają. UE zobowiązała się wysłać 1 mln pocisków artyleryjskich do marca 2024 r., lecz jak dotąd dostarczono lub przygotowano mniej niż połowę.



• Ostrzał pozycji rosyjskich w okręgu donieckim, 16 grudnia 2023 r.
FOT. REUTERS / THOMAS PETER

Z raportu estońskiego ministerstwa obrony wynika, że Kijów potrzebuje co najmniej 200 tys. pocisków artyleryjskich miesięcznie, aby powstrzymać Rosję. „Utrzymanie tego tempa spowoduje wyczerpanie zapasów w Europie i USA w 2024 r. i będzie wymagało znacznych zakupów amunicji za granicą” – stwierdzono w raporcie. W rozmowie z BBC wiceminister obrony Ukrainy Iwan Hawryliuk powiedział, że aby zrekompensować brak pocisków artyleryjskich, w kraju zwiększana jest produkcja dronów kamikaze, a także produk-

cja amunicji do broni z czasów sowieckich. Hawryliuk dodał, że Kijów ma nadzieję wzmocnić swój przemysł obronny poprzez wspólną produkcję amunicji z zachodnimi firmami w Ukrainie. Podpisano już wiele umów z firmami amerykańskimi w tej sprawie. **105 starć z Rosjanami**
Nie słabnie napięcie między naczelnym dowódcą sił ukraińskich generałem Walerijem Załużnym a prezydentem Wołodymyrem Zelenskim. Tym razem Załużny w wywiadzie dla lokalnej prasy skrytykował Ze-

lenskigo za zwolnienie wszystkich szefów komend uzupełnień w sierpniu (z powodu podejrzeń o korupcję). – Byli profesjonalistami, wiedzieli, jak działać, ale ich już nie ma – powiedział generał, utyskując, że miało to negatywny wpływ na rekrutację żołnierzy. W ostatniej aktualizacji sytuacji sztab generalny Ukrainy podał, że w ciągu ostatniej doby doszło do 105 starć pomiędzy siłami ukraińskimi i rosyjskimi. Rosjanie wystrzelili jedną rakietę, sześć razy atakowali z powietrza i 62 razy przy użyciu artylerii. Kijów poinformował o śmierci cywilów i uszkodzeniu domów mieszkalnych, ale nie podał szczegółowych danych. Operatorzy dronów z ukraińskiej 110. Brygady Zmechanizowanej przekazali agencji Associated Press film z 6 grudnia z okolic Awdijewki pokazujący duże straty Rosjan. Widać na nim „apokaliptyczną scenę”: ciała około 150 żołnierzy, w większości ubranych w rosyjskie mundury, leżą rozrzucone wzdłuż linii drzew. W tle wioska obrócona w gruzy. Rzędy drzew oddzielających pola uprawne są spalone, pola podziurawione przez pociski zrzucone z dronów. Ukraińcy twierdzą, że wiele ciał leżało tam od tygodni. ●

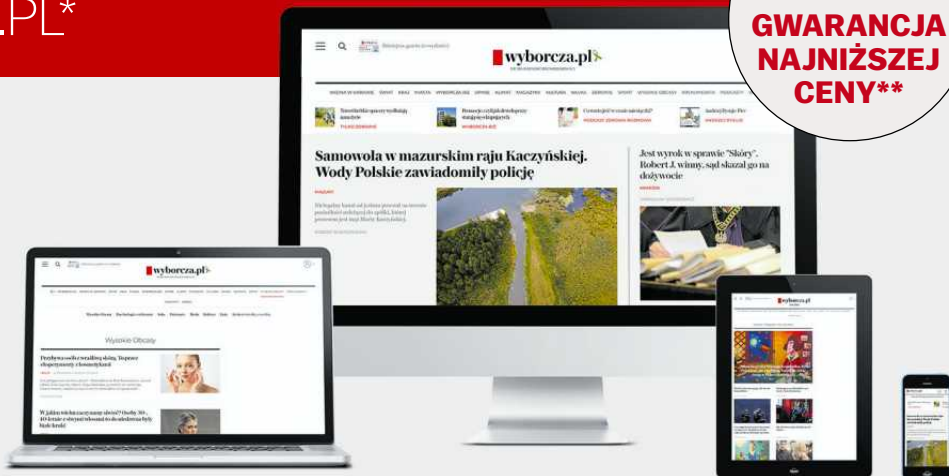
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34292964

**DZIŚ OSTATNI DZIEŃ NA ZAMÓWIENIE PRENUMERATY TECZKOWEJ NA STYCZEŃ 2024
- W KIOSKU LUB INNYM PUNKCIE SPRZEDAŻY**

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
159,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

Dystrybutorzy oferujący prenumeratę teczkową:

KOLPORTER sp. z o.o. tel. 41 367 88 88	GARMOND PRESS SA tel. 12 422 14 85	GLM sp. z o.o. (Warszawa i okolice) tel. 22 649 40 80
---	---------------------------------------	--

Jeśli napotkasz problem z zamówieniem prenumeraty teczkowej, możesz zamówić prenumeratę tradycyjną na poczcie lub u listonosza.

W STYCZNIU KSIĄŻKA
W PREZENCIE***

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana *** Książka do odbioru od 22 stycznia w punkcie sprzedaży



Budżet państwa na przyszły rok

Będą zapowiadane 20-proc. podwyżki dla budżetówki oraz o minimum 1500 zł dla nauczycieli. Na razie ani złotówki dla TVP. Deficyt budżetowy – 184 mld zł, z całą pewnością zaniżony.

Piotr Miączyński

O szczegółach na specjalnej konferencji prasowej mówili premier Donald Tusk oraz minister finansów Andrzej Domański.

– W budżecie na rok 2024 zapewniamy podwyższenie średnich wynagrodzeń nauczycieli o 30 proc., a nauczycieli początkujących o 33 proc. – zaczął premier Donald Tusk.

Najważniejsze zmiany:

- wzrost wynagrodzeń i uposażeń dla budżetówki, żołnierzy, funkcjonariuszy oraz celników o 20 proc;
- zwiększenie średniego wynagrodzenia nauczycieli początkujących o 33 proc., czyli o 1 tys. 576,72 zł;
- budżet: wydatki – 866 mld zł, dochody – 682 mld zł, deficyt – 184 mld zł;
- potrzeby pożyczkowe netto – 250 mld zł;
- wzrost gospodarczy – 3 proc. PKB, inflacja na poziomie 6,6 proc.;
- deficyt – 5,1 proc. PKB;

- ewentualne dofinansowanie dla mediów publicznych – po uporządkowaniu sytuacji w nich.

Tusk: – Zapewniliśmy finansowanie dla programu „Aktywny rodzic” (tzw. babciowe) czy procedury in vitro (500 mln zł). Dodatkowo odblokujemy

wypłatę 3,2 mld zł subwencji ogólnej dla samorządów.

Ile wyniesie przyszłoroczny deficyt?

Przyszłoroczny deficyt będzie ogromny, a budżet sżytny. Tylko świadczenie 800 plus oraz 13. i 14. emerytura to koszt 100 mld zł.

W PiS-owskiej wersji projektu deficyt budżetu państwa na 2024 r. miał być nie większy niż 164,8 mld zł. Dla porównania: w znolizowanej ustawie budżetowej na 2023 r. dopuszczono deficyt w wysokości... 92 mld zł.

Koalicja demokratyczna przed wyborami też sporo obiecywała. Nowy koalicyjny rząd zapowiedział od stycznia kilkadziesiąt miliardów nowych wydatków.

To przede wszystkim podwyżki dla budżetówki i nauczycieli – 26-30 mld zł rocznie. Do tego babciowe. 1,5 tys. zł ma otrzymywać co miesiąc każda matka, która zdecyduje się na powrót



do pracy – do momentu, aż dziecko skończy trzy lata. I to już od przyszłego roku.

Deficyt budżetowy nominalnie będzie najwyższy w historii. PiS w poprzednich latach przed wysokim deficytem uciekał dzięki wysokiej inflacji.

Im wyższa była inflacja, tym wyższe wpływy z podatków – zwłaszcza VAT.

Deficyt budżetowy nominalnie będzie najwyższy w historii. PiS w poprzednich latach przed wysokim deficytem uciekał dzięki wysokiej inflacji. Im wyższa była inflacja, tym wyższe wpływy z podatków – zwłaszcza VAT

Obciążenia fiskalne pracowników branży IT

Oto co Tusk szykuje informatykom

Część środowiska Koalicji Obywatelskiej uważa, że Polska powinna stawiać na innowacyjne rozwiązania i dlatego należy wspierać branżę IT.

Inni, głównie z Lewicy, twierdzą jednak, że informatyków – podobnie zresztą jak innych osób mających własną działalność – nie należy dodatkowo wspierać. Dlaczego? Bo ta pomoc w pierwszej kolejności należy się osobom na etatach.

Która więc opcja wygra? Ministerstwo Finansów, które decyduje, jakie podatki nakładać, jest w rękach Koalicji Obywatelskiej. Ta na szefa resortu desygnowała Andrzeja Domańskiego.

W poniedziałek dowiedzieliśmy się, że jego zastępcą i zarazem szefem Krajowej Administracji Skarbowej będzie ekonomista i prawnik Marcin Łoboda.

Natomiast sprawy składek ZUS i w ogóle cała polityka społeczna są w gestii Lewicy, która na szefa resortu rodziny i polityki społecznej mianowała Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk. I to po rozmowach KO z Lewicą zapadły ostateczne decyzje w sprawie informatyków i innych przedsiębiorców.

– Nie będzie żadnych dodatkowych przywilejów informatyków wynikających z ryczałtowego podatku – mówi nam nasze źródło w rządzie.

O co chodzi? Dziś przedsiębiorcy z branży IT mogą płacić 12-

lub 8,5-proc. ryczałt. Jak wskazuje Piotr Sekulski, doradca podatkowy w kancelarii Outsourced.pl, jeszcze niedawno było jasne, że 12-proc. podatek płacili ci, którzy zajmowali się oprogramowaniem albo doradztwem w tej dziedzinie.

– Powszechnie przyjmowało się, że większy podatek obowiązywał osoby związane z tworzeniem czy modyfikacją oprogramowania – tych, którzy dotykali jego kodu źródłowego. Zatem ktoś, kto pracował np. przy analizie działania systemów, procedurach bezpieczeństwa, logice automatyzacji albo tworzył dokumentację techniczną, mógł płacić niższy podatek. Teraz to się zmieniło. Organy państwa wychodzą z założenia, że każda czynność związana z działaniami informatycznymi przy komputerze jest związana z oprogramowaniem i dlatego podlega wyższemu opodatkowaniu – wyjaśniał nam jeszcze przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi Sekulski.

Zaraz po wygranych przez nową koalicję wyborach przedstawiciele KO zapewniali nas, że nastawienie urzędów skarbowych do informatyków przedsiębiorców ma się zmienić.

– Powszechnie powinno być płacenie przez przedsiębiorców z branży IT 8,5-proc. ryczałtu. To, co się dzieje obecnie, gdzie każdą czynność podciąga się pod oprogramowanie i tym samym wydaje się decyzje o płaceniu większej daniny, jest nieuprawnione – mó-

wił nam nasz informator z Koalicji Obywatelskiej, zapewniając, że pod nowymi rządami interpretacje skarbówki będą korzystniejsze dla informatyków.

Teraz słyszymy jednak o innym podejściu. – Nie ma co ukrywać, że stawka 12-proc. ryczałtu dla informatyków to nie jest, delikatnie mówiąc, wygórowana stawka, i z naszych rozmów z branżą IT wynika, że sami informatycy są z niej zadowoleni – mówi nam nasze źródło w nowym rządzie.

To może sugerować, że w interpretacjach podatkowych urzędy skarbowe nadal będą opowiadać się za tym, aby tylko w wyjątkowych sytuacjach informatycy mogli przejść na mniejszy – 8,5-proc. – ryczałt.

Informatycy podobnie jak inni przedsiębiorcy, według obietnic przedwyborczych KO, mają za to zyskać na zmianach w składce zdrowotnej.

Ma być bowiem powrót do zasad sprzed Polskiego Ładu, gdy wszyscy przedsiębiorcy płacili jedną ryczałtową kwotę na zdrowie, z możliwością odliczania jej od podatku. PiS zmienił te zasady, dzieląc przedsiębiorców na grupy w zależności od form opodatkowania, które wybrali.

Powrót do stanu sprzed Polskiego Ładu oznacza, że informatyk na ryczałcie, który ma do 60 tys. zł rocznego przychodu, zyska na zmianach ok. 300 zł miesięcznie. Ktoś, kto ma przychód

od 60 tys. do 300 tys. zł, zyska ok. 530 zł miesięcznie, a osoba z ponad 300 tys. zł przychodu – ok. 1 tys. zł miesięcznie.

Jak się jednak dowiadujemy, reforma składki zdrowotnej może nie być przeprowadzona w 2024 r. Wskazuje na to exposé Donalda Tuska, który o tej obietnicy w swoim wystąpieniu nie wspomniał ani słowem.

Powód? Koszty wyceniane nawet na 10 mld zł rocznie. Tymczasem budżet państwa na przyszły rok jest wypchany pod korek.

Informatycy i inni przedsiębiorcy zyskają w 2024 na pewno jednak na składkach ZUS.

Pomysł nowego rządu zakłada miesięczne wakacje od składek dla każdego drobnego przedsiębiorcy i samozatrudnionego. Na samych miesięcznych wakacjach od składek ma się jednak nie skończyć.

Otóż przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie płacić składek, będzie w tym czasie dostawał pensję od państwa. Ma wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia. W przyszłym roku byłoby to więc 2150 zł brutto (pensja minimalna ma w 2024 r. wynosić 4300 zł brutto).

Ile więc w sumie można zyskać? W przyszłym roku składki na ZUS przedsiębiorców wyniosą: emerytalna – 916,35 zł (dziś 812,23 zł), rentowa – 375,55 zł (dziś 332,88 zł), dobrowolna chorobowa – 115,01 zł (obecnie 101,94 zł), wypadkowa – 78,40 zł (teraz

69,49 zł), fundusz pracy – 115,01 zł (obecnie 101,94 zł).

Oznacza to, że przedsiębiorcy zapłacą miesięcznie 1600,32 zł. To więcej niż teraz o 181,52 zł (obecnie składki wynoszą 1418,48 zł).

Miesięczne wakacje od składek oznaczają więc, że przedsiębiorca zyska w przyszłym roku 1600 zł. Do tego należy doliczyć pensję od państwa za ten miesiąc zwolnienia ze składek, a więc 2150 zł brutto. W sumie przedsiębiorca zyska więc 3750 zł.

Dodatkowo osoby decydujące się na wakacje od składek nie będą miały z tego powodu niższej emerytury. Składka emerytalna za miesiąc wakacji będzie pokrywana z budżetu państwa. Czyli należy doliczyć jeszcze 916,35 zł. ●

Leszek Kostrzewski

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293510

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 111/19 toczy się postępowanie z wniosku Zbigniewa Stańczyka o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Konstancji Lisewskiej c. Józefa i Katarzyny,

zmarłej dnia 7 lutego 1981r. w Chełmnie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Bajerze. W skład spadku wchodzi prawo własności gospodarstwa rolnego położonego w Bajerzu, obejmującego działki nr 64/1 i 116/1, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą TO1C/00027188/0.

Wzywa się wszystkich spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.



• **O budżecie na specjalnej konferencji mówili wczoraj premier Donald Tusk oraz minister finansów Andrzej Domański**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Wydatki

100

MLD ZŁ
• **to koszt tylko świadczenia 800 plus oraz 13. i 14. emerytury**

„»Pisizm« w polityce gospodarczej to podbite wydatki z budżetu i w efekcie – podbite podatki i deficyt oraz nacjonalizowanie firm. To droga do stagnacji. Potrzebny jest potężny obywatelski nacisk, by nowy rząd nie szedł tą drogą” – napisał Leszek Balcerowicz w serwisie X (dawny Twitter) jeszcze przed konferencją.

Morawiecki rzucał kłody pod nogi

Koalicja 15 Października ma brzytwę na gardle. Jeśli nie wyrobi się z uchwaleniem budżetu, prezydent Andrzej Duda może rozwiązać parlament.

Rząd PiS złożył projekt budżetu do Sejmu 29 września. Od tego momentu biegały cztery miesiące, aby przedstawić Andrzejowi Dudzie do podpisania ustawę budżetową. Tak jak przewiduje konstytucja. Jeśli to by się nie udało, Duda może przedterminowo rozwiązać parlament.

Niestety, sytuację pogorszyła farsa z rządem tymczasowym Mateusza Morawieckiego. Bo przesunął się termin powstania nowego rządu mającego większość parlamentarną.

Morawiecki mógł w czasie swoich rządów wysłać do Sejmu gotowy PiS-owski projekt, tak aby prace nad budżetem się już zaczęły. Ekspremier postanowił jednak nie ułatwiać nowej ekipie zadania. Zamiast tego tracił czas.

Ekonomiści zaraz po exposé nowego premiera doszli do wniosku, że przyszłoroczny budżet i tak będzie fatalny, rozdęty przez polityczne przepychanki, a zatem – rok „idzie na straty” i trzeba to zaakceptować.

Analitycy mBank Research stwierdzili krótko: „Na exposé nie usłyszeliśmy nadmiaru konkretnych, ale jedno jest pewne – nie zmierzamy do konsolidacji

fiskalnej, a finansowanie deficytu będzie trzeszczeć w 2024 r. Z biegiem czasu sytuacja ulegnie poprawie”.
Co będzie dalej?

Rząd Tuska zderzy się z procedurą nadmiernego deficytu

Ponieważ nasz deficyt przekroczy 3 proc. PKB, Polska najprawdopodobniej znajdzie się w procedurze nadmiernego deficytu. Rząd będzie musiał raportować Brukseli dwa razy do roku, co robi, aby zbić deficyt, a także negocjować ścieżkę, która do tego celu prowadzi. Cięcie musi jednak wynieść minimum 0,5 proc. PKB rocznie.

To oznacza cięcie wydatków albo podnoszenie podatków. W 2025 r. o jakieś 20 mld zł. W 2026 i 2027 – już o ponad 20 mld każdego roku. Jeśli cięć nie będzie, mogą nam grozić kary finansowe bądź wstrzymanie wypłat z Krajowego Planu Odbudowy.

Szansa? Paradoksalnie jest tu niewielki prezent od PiS. Minister finansów Magdalena Rzeczkowska walczyła o wyłączenie z procedury nadmiernego deficytu wydatków na obronność.

I podczas zeszłoponiedziałkowej hecy, zwanej również exposé, Mateusz Morawiecki zakomunikował, że Unia Europejska się na to zgodziła.

– Oznacza to, że podczas analiz stabilności polskiego zadłużenia Bruksela będzie pomijać istotną część wydatków ponoszonych przez Warszawę na modernizację armii. Mowa przynajmniej o 1,1 proc. PKB tytułem wzrostu zadłużenia Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych – twierdzą ekonomiści Banku Pekao.

Jest też pewna szansa na ucieczkę od wysokiego deficytu przez wzrost PKB. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293447



**NACZELNIK
URZĘDU SKARBOWEGO
W PIASECZNIE**

**OBWIESZCZENIE
PUBLICZNE
O DRUGIEJ LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI**

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110 w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2505) podaje do publicznej wiadomości

**informację o drugiej licytacji
nieruchomości**

Termin: 9 stycznia 2024r., godz. 10:00

Miejsce: budynek Urzędu Skarbowego w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 207 (II piętro)

Przedmiot licytacji:

Nieruchomość gruntowa niezabudowana o łącznej powierzchni 1,5101 ha położona w Nowym Prażmowie, gmina Prażmów, powiat piaseczyński objęta KW WA11/00001338/5

Suma oszacowania wartości nieruchomości wynosi 898.800,00 zł (słownie: osiemset dziewięćdziesiąt osiem tysięcy osiemset zł.)

Cena wywoławcza jest równa 70% sumy oszacowania wartości nieruchomości i wynosi **629.160,00 zł** (słownie: sześćset siedemdziesiąt cztery tysiące sto złotych)

Wadium: 1/10 oszacowanej wartości nieruchomości tj. **89.880,00 zł.**

Wadium składa się w gotówce lub w postaci czeku potwierdzonego wystawionego na tutejszy organ egzekucyjny lub na rachunek organu egzekucyjnego tj. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Piasecznie nr 14 1010 1010 0161 8613 9120 0000 najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację z dopiskiem „wadium nieruchomości WA11/00001338/5”.

Wadium uznaje się za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na rachunku organu egzekucyjnego najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień, w którym ma się odbyć licytacja publiczna tj. 8 stycznia 2024 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34292679

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Uniejów

ogłasza drugi pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność udziału we współwłasności w zabudowanej nieruchomości położonej w Uniejowie przy ul. Błogostawionego Bogumiła 14 (dz. nr 1579)

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 1579 o pow. 0,0667 ha stanowiąca współwłasność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00024929/7, Sądu Rejonowego w Łasku Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Poddębicach w której Gmina Uniejów posiada udział we współwłasności nieruchomości i wspólnych części budynków wynoszący 71859/81523 części. Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. Błogostawionego Bogumiła 14.

Nieruchomość zabudowana jest murem piętrowym budynkiem komunalnym wielorodzinnym składającym się z 18 lokali mieszkalnych, posiadającym dwie osobne klatki schodowe, ze wspólnym podwórkiem oraz budynkiem gospodarczym w którym znajdują się komórki lokatorskie.

Nieruchomość uzbrojona energią elektryczną, woda sieciowa, kanalizacja sanitarna, pozostałe media w drodze.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem:

1_7_M/U – tereny przeznaczone dla zabudowy mieszkaniowej i usług nieuciążliwych o charakterze śródmiejskim”.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B” ochrony uzdrowiskowej Uzdrowiska Uniejów.

• **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 500.000,00 zł**
Słownie zł: **pięćset tysięcy złotych**

Pisemną ofertę należy składać lub przysłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przetarg Uniejów (dz. nr 1579) 22 lutego 2024 r.” do dnia 16 lutego 2024 r. (do tej daty Organizator musi otrzymać ofertę) na adres: Urzędu Miasta w Uniejowie, 99-210 Uniejów ul Błogostawionego Bogumiła 13 wraz z dowodem uiszczenia wadium należy złożyć do dnia 16 lutego 2024 r.

• Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.02.2024 r. godzinie 11.00 w siedzibie Urzędu miasta w Uniejowie , 99-210 Uniejów ul. Błogostawionego Bogumiła nr 13.

• Oferent składający ofertę, zobowiązany jest do wpłaty wadium w kwocie: **50.000,00 zł** (słownie: **pięćdziesiąt tysięcy złotych**). przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Małanów o/ Uniejów **18 8557 0009 2005 0200 0130 0026 do dnia 16 lutego 2024 r.**

Organizator zastrzega prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości zaś dla pozostałych osób niezwłocznie zwrócone.

• **Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Bł. Bogumiła nr 13 w Uniejowie w dniu 22 lutego 2024 r. o godzinie 11.00**

Pełna treść ogłoszeń została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem <http://bip.uniejow.pl/>, oraz ogłoszenia zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ukazującej się codziennie. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293632

STAROSTA POLKOWICKI
DG.SR.6540.1.2023

Polkowice, 13 grudnia 2023 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 14a, w związku z art. 7 ust. 1-1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1680 ze zm.; dalej: *ustawa*), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.; dalej: *Kpa*), w związku z art. 80 ust. 3 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. *Prawo geologiczne i górnicze* (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 633 z późn. zm.; dalej *Pgig*)

**STAROSTA POLKOWICKI
zawiadamia**

o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek z dnia 29.11.2023 r., skorygowany następnie pismami z dnia 04.12.2023 r. oraz zmodyfikowany pismem z dnia 08.12.2023 r., złożony przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., działające poprzez Pełnomocnik – Panią Martę Stenkę, reprezentującą firmę SPIE Elbud Gdańsk S.A., dotyczący zatwierdzenia „Projektu robót geologicznych w celu określenia warunków geologiczno-inżynierskich dla potrzeb rozbudowy i modernizacji stacji elektroenergetycznej 400/220/110 kV Polkowice” o bręb 2, Polkowice, dz. nr ew.: 108/1 (KW nr LE1U/00030852/0), 108/3 (KW nr LE1U/00022360/5), 117/1 (KW nr LE1U/00078094/6), 119/12 (KW nr LE1U/00075853/4), 119/13 (KW nr LE1U/00076011/7), 122/22 (KW nr LE1U/00010056/4), 150 (KW nr LE1U/00066897/8) w związku z realizacją zadania inwestycyjnego pn.: „Opracowanie elementów studium wykonalności oraz projektów budowlanych z pozyskiwaniem ostatecznych i prawomocnych decyzji o pozwoleniu na budowę dla SE 400/220/110kV Polkowice”.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 *ustawy* w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na teren nieruchomości,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Dolnośląskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Informuję ponadto, że stosownie do art. 41 §1 *Kpa* w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W myśl art. 41 §2 *Kpa*, w razie zaniedbania obowiązku, określonego w §1, doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kpa*, wskazuję dzień **20 grudnia 2023 r.** - data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Polkowicach, w Urzędzie Gminy Polkowice oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim - jako ten, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie niniejsze po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym.

W myśl art. 10 § 1 *Kpa*, strony postępowania mają prawo do czynnego w nim udziału, przeglądania akt sprawy oraz składania wniosków i uwag w siedzibie Starostwa Powiatowego w Polkowicach, ul. Św. Sebastiana 1, w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa, w pokoju nr 209, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty i godziny przyjęcia (tel. 76 746 15 25). Jednocześnie informuję, że uprawnienie to przysługuje stronie w każdym stadium postępowania.

Wynikiem niniejszego postępowania będzie decyzja w sprawie zatwierdzenia projektu robót geologicznych. W przypadku wydania decyzji zatwierdzającej „Projekt robót geologicznych ...”. Decyzja ta nie będzie upoważniać do wejścia w teren w celu wykonywania robót geologicznych (przepis art. 85b *Pgig* stosuje się odpowiednio).

z up. STAROSTY
Anna Leszczyńska
GEOLOG POWIATOWY
NACZELNIK

Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa
/pismo wydane w formie dokumentu elektronicznego
i podpisane kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

„Boże, daj mi pogodę ducha, abym godził się z tym, czego zmienić nie mogę,
odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę i mądrość,
abym zawsze potrafił odróżnić jedno od drugiego”
Marek Aureliusz

W dniu 17 grudnia w wieku 71 lat
zmarł nasz ukochany Ojciec Rodziny,



Profesor

Janusz Filipiak

Współzałożyciel i Prezes Zarządu Comarch S.A.
Prezes Zarządu MKS Cracovia S.S.A.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
Mszą Świętą w Bazylice Mariackiej w Krakowie
we czwartek 21 grudnia 2023 roku o godzinie 13.00.
Następnie o godzinie 15.00 od Bramy przy ul. Prandoty,
w nowej części Cmentarza Rakowickiego,
wyruszy kondukt żałobny do Alei Zasłużonych,
gdzie ciało Zmarłego zostanie złożone do grobu.

Rodzina

Prosimy, aby na Cmentarzu zamiast kwiatów składać datki do puszek
dla Fundacji Votum na rzecz pacjentów z urazami neurologicznymi.

34293659

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

prof. Janusza Filipiaka

współzałożyciela Comarch,
wybitnego polskiego uczonego,
przedsiębiorcy i Prezesa, z którym na co dzień pracowaliśmy.



Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom Pana Profesora

składamy

wyrazy głębokiego współczucia.

Zespół Grupy Comarch

Ostatnie pożegnanie odbędzie się w czwartek,
21 grudnia 2023 roku o godzinie 13:00
w Bazylice Mariackiej w Krakowie odprawiona zostanie msza święta.
Następnie ok. godz. 15:00 od bramy Cmentarza Rakowickiego przy ul. Prandoty
wyruszy kondukt żałobny. Pan Profesor zostanie pochowany w Alei Zasłużonych.

Rodzina prosi, aby zamiast kwiatów składać datki do puszek
dla Fundacji Votum na rzecz pacjentów zmagających się z urazami neurologicznymi.

34293654

PIERWSZE ROKOWANIA

Przedmiotem sprzedaży jest **działka nr 73/2** o powierzchni **3,2572 ha**, położona
w obrębie 4 miasta Prochowice, KW nr **LE1L/00092909/9**.

Nieruchomość leży na terenie oznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania
przestrzennego miasta Prochowice symbolami: **8.WO/US.7** – teren pokopalniany dla
którego ustala się m.in. zagospodarowanie na cele rekreacyjno-sportowe ewentualnie
hodowlane oraz symbolem **KDD 1.03** – o funkcji wiodącej: komunikacja publiczna – ulica
dojazdowa.

Cena wywoławcza – 500.000,00 złotych + 23%Vat
Zaliczka – 50.000,00 złotych

Rokowania odbędą się dnia **23 lutego 2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta
i Gminy w Prochowicach, ul. Rynek 1 – sala nr 20.

Zaliczkę należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy tut. Urzędu B.S. **Wschowa Oddz.**
Prochowice nr 86 8669 0001 0341 3597 2000 0003 najpóźniej do dnia **19 lutego 2024 r.**
z dopiskiem: „**Rokowania na sprzedaż działki nr 73/2 w obrębie 4 miasta Prochowice.**”

Zgłoszenie do udziału w rokowaniach wraz z niezbędnymi dokumentami należy składać
w zamkniętych kopertach opisanych „Rokowania na sprzedaż działki nr 73/2 w obrębie 4 miasta Prochowice”.
Kopertę wraz z dokumentami należy wysłać na adres: Urząd Miasta
i Gminy w Prochowicach ul. Rynek 1, 59 – 230 Prochowice (decyduje data wpływu do tut.
Urzędu) lub złożyć osobiście w sekretariacie tut. Urzędu (pokój nr 16) najpóźniej do **dnia 19 lutego 2024 r. do godz. 14⁰⁰**.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu
Miasta i Gminy w Prochowicach ul. Rynek 1, 59-230 Prochowice oraz opublikowane
na stronach internetowych: **www.prochowice.com** oraz **www.bip.prochowice.com**
w zakładce gospodarka nieruchomościami.

Więcej informacji o nieruchomości będącej przedmiotem rokowań można uzyskać
w Urzędzie Miasta i Gminy w Prochowicach ul. Rynek 1, pokój nr 8 i 9 tel. /76/ 85 84 342
wew. 23 lub 51.

Burmistrz
Miasta i Gminy Prochowice
Alicja Sielicka

34293183.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X
Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Miasta
Gorzów Wlkp. o

**STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU
po Romanie Stanisławie Wiśniewskim,**

urodzonym dnia 28 marca 1957 r. w Gorzowie
Wlkp., synu Jana i Czesławy, zmarłym w dniu
23 września 2013 r. w Gorzowie Wlkp., ostatnio
stałe zamieszkałym w Gorzowie Wlkp., wzywa
wszystkich zainteresowanych, aby w terminie
3 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się
do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postanowieniu stwierdzającym
nabycie spadku. W korespondencji proszę
powołać się na numer sprawy XNs 702/22.

34293481.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielko-
polskim X Wydział Cywilny w sprawie
z wniosku BEST II Niestandaryzowanego
Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego
Wierzytelności w Gdyni o **stwierdzenie
nabycia spadku po Dorocie Franków
z domu Chmielowska**, urodzonej dnia
30 kwietnia 1974 r. w Lubsku, córce
Mariana i Krystyny, zmarłej w dniu
18 marca 2021 r. w Kostrzynie nad Odrą,
ostatnio stałe zamieszkałej w Witnicy,
wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty tego
ogłoszenia zgłosili się do tutejszego
Sądu i wykazali swe prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postanowieniu stwierdzają-
cym nabycie spadku. W korespondencji
proszę powołać się na numer sprawy
XNs 358/22.

34293478.n

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu toczy się
pod numerem X NS 429/23 z wniosku wierzyciela -
PKO BP SA w Warszawie sprawa

**o stwierdzenie nabycia spadku po dłużnicze Irenie
Teresie Sobocińskiej PESEL 55021417382, zmarłej
jako wdowa 15 maja 2021 w Toruniu, mającej
ostatnie zwykle miejsce pobytu w Toruniu.**

Dzieci oraz ich zstępni i rodzeństwo oraz ich
zstępni spadek odrzucili. Koniecznymi uczestnikami
postępowania jest zgodnie z art. 934 kc rodzeństwo
rodziców spadkodawcy (czyli rodzeństwo Stefani Górka
z domu Kosteckiej oraz rodzeństwo Tadeusza Górka)
a w przypadku ich zgonu – ich zstępni. Sąd wzywa
wszystkich roszczących sobie prawa do spadku po Irenie
Teresie Sobocińskiej, w szczególności rodzeństwo jej
rodziców lub ich zstępnych, aby w terminie trzech
miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój
udział w sprawie, w przeciwnym razie sąd stwierdzi
spadkobranie z ich pominięciem.

34293518.n

**NACZELNIK
URZĘDU SKARBOWEGO
W PIASECZNIE**

**OBWIESZCZENIE
PUBLICZNE
O DRUGIEJ LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI**

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Pia-
secznie, na podstawie art. 110w § 1
i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r.
o postępowaniu egzekucyjnym w ad-
ministracji (tj. Dz.U. z 2022 r. poz. 479)
podaje do publicznej wiadomości

**informację o drugiej licytacji
nieruchomości**

Termin: 16 stycznia 2024 r., godz. 11.00

Miejsce: budynek Urzędu Skarbowego
w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok.
207 (II piętro)

Przedmiot licytacji:

Nieruchomość gruntowa nieza-
budowana o łącznej powierzchni,
8200 ha położona w Gołkowie, gmina
Piaseczno, powiat piaseczyński objęta
KW WA5M/00263998/5

Suma oszacowania wartości nierucho-
mości wynosi 450 000,00 zł (słownie:
czterysta pięćdziesiąt tys. zł.)

Cena wywoławcza jest równa 70% sumy
oszacowania wartości nieruchomości i
wynosi **315 000,00 zł (słownie: trzysta
piętnaście tysięcy złotych)**

Wadium: 1/10 oszacowanej wartości nie-
ruchomości tj. **45 000,00 zł.**

Wadium składa się w gotówce lub w po-
staci czeku potwierdzonego wystawio-
nego na tutejszy organ egzekucyjny lub
na rachunek organu egzekucyjnego tj.
Naczelnika Urzędu Skarbowego w Pia-
secznie nr 14 1010 1010 0161 8613 9120
0000 najpóźniej w dniu poprzedzającym
licytację z dopiskiem „wadium nierucho-
mość KW WA5M/00263998/5”.

Wadium uznaje się za złożone, jeżeli
wpłata wadium zostanie uznana na ra-
chunku organu egzekucyjnego najpóźniej
w dniu poprzedzającym dzień, w któ-
rym ma się odbyć licytacja publiczna tj.
15 listopada 2023r.

34293439.n

W Sądzie Rejonowym w Łomży I Wydział Cywilny toczy
się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 252/23
z wniosku Barbary Jadwigi Włodarczyk z udziałem
Jana Cendrowskiego, Kazimierza Cendrowskiego,
Aldony Chrzanowskiej, Leszka Łojko, Bożeny Łojko
– Szponder, Katarzyny Łozińskiej, Krystyny Zofii
Mazur, Aleksandry Piaścik, Aldony Wącek, Marcina
Wiącek o zasiedzenie nieruchomości składającej
się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 44
o powierzchni 0, 6353 ha położonej w obrębie
ewidencyjnym Koniecki, gm. Jedwabne, powiat
łomżyński, województwo podlaskie, dla której nie
jest urządzona księga wieczysta, a która zgodnie
z oświadczeniem wnioskodawcy znajdowała się
na dzień zasiedzenia w samoistnym posiadaniu
Józefa i Marianny Cendrowskich. Wzywa się
wszystkich zainteresowanych, aby w terminie
3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili
się i wykazali swoją własność, w przeciwnym razie
Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono
udowodnione.

3429352.n

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn.
akt I Ns 965/23 toczy się postępowanie
z wniosku Heleny Przedromirskiej

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Benedykcje Przedromirskim, synu
Andrzeja i Apolonii, zmarłym dnia 4 lipca
2023 roku w Grudziądzu, którego ostatnim
miejscem zwykłego pobytu był Grudziądz.**

Sąd nie dysponuje danymi na temat długów
i aktywów spadkodawcy. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od
ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie
i udowodnili nabycie spadku po Benedykcje
Przedromirskim, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34293515.n

**Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A.
w upadłości likwidacyjnej**

**ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości
położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej**

1. Nieruchomości składającej się z:

- prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
- prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/33 o powierzchni 0,2734 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0

➤ **Cena wywoławcza netto: 4.931.247 zł**

- Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki 139/7 o powierzchni 0,1812 ha, zabudowanej budynkiem administracyjnym i służb technicznych o łącznej powierzchni użytkowej 2397 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118383/4

➤ **Cena wywoławcza netto: 1.268.847 zł**

Powyższe nieruchomości w części są obciążone umową najmu, a w stosunku do niezabudowanej działki przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:

I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:

- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomości TARNÓW, sygn. akt V Gup 2/09 – NIE OTWIERAC” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **5 lutego 2024 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.

- Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **5 lutego 2024 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:

- Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,
- Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,
- Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,
- Dowód uiszczenia wadium,
- Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,
- Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:

- Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.
- Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.
- Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
- Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty – bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.
- Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.
- W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.
- Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.
- Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.
- Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.
- Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.
- Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.
- Wydanie nieruchomości nastąpi w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, za wyjątkiem nieruchomości opisanej w pkt 1 na wstępie, której wydanie nastąpi w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
- W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 6 lutego 2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

34293333.n

Propozycja dla marszałka Hołowni

Panel zamiast referendum w sprawie aborcji

Niech pan weźmie przykład z premiera Irlandii Leo Varadkara. On też latami opowiadał się za zakazem aborcji, ale nie był głuchy na głos suwerena, który coraz głośniej domagał się jej legalizacji

Woloch



Szanowny Panie Marszałku! Ponieważ będę pisała o aborcji, a jestem dziennikarką „Wysokich Obcasów”, gdzie uważamy, że aborcja jest OK, na wstępie chcę Pana zapewnić, że przychodzę z opuszczoną gardą rozmawiać, a nie walczyć.

Pañskie poglądy są mi bardzo dalekie, lecz mimo to bronię Pana, kiedy koleżanki feministki nazywają Pana „ministrantem” i przewidują, że będzie Pan wielkim hamulcowym wprowadzenia pełni praw kobiet w Polsce. One cytują Pana wypowiedzi sprzed lat: „Aborcja jest zabójstwem, w każdym przypadku. Pozbawieniem życia człowieka, i tu nie mam cienia wątpliwości. Moim marzeniem jest to, żeby aborcja była nielegalna”. Ja odpowiadam im tym, co Pan w 2021 r. mówił na łamach „Wyborczej” Dominice Wielowieyskiej i Pawłowi Wrońskiemu. A mówił Pan, że choć „aborcja nigdy nie jest OK”, to „czym innym jednak jest głoszenie swojego poglądu, gdy jest się publicystą, czym innym – gdy jest się politykiem”.

Mówił Pan wówczas też: „Ja po prostu nie uważam za stosowne siłowego narzucania swojego sumienia. Moje sumienie i moje poglądy są, jakie są. Wciąż mam możliwość przekonywania do nich ludzi, ale to – tego uczy też moja religia – powinno się robić nie pałką, prokuratorem i więzieniem, ale przede wszystkim troską, wsparciem, pomocą w najtrudniejszych chwilach”. A potem dodał Pan, że jeśli wynik referendum w sprawie aborcji pokazałby, że większość społeczeństwa opowie się za legalną możliwością przerywania ciąży do 12. tygodnia, to uzna go Pan „ze wszystkimi tego konsekwencjami” i zagłosuje „za odpowiednią ustawą”.

Tego od 2021 r. się trzymam, gdy chodzi o ocenę Pana jako polityka chcącego być sprzymierzeńcem Polek, i wciąż zachowuję wiarę, że nim Pan będzie.

Zapoznałam się właśnie z wywiadem, jakiego udzielił Pan w podcaście „Wybory kobiet”. Cieszy mnie, że chce Pan jak najszybciej wrócić do tzw. kompromisu, by Polki przestały

umierać w szpitalach i nie były zmuszane do rodzenia dzieci śmiertelnie chorych oraz z niepełnosprawnościami. Jednak dla mnie i tysięcy Polek może być to rozwiązanie jedynie tymczasowe.

Na końcu kobiety w tym kraju muszą doczekać się możliwości pełnego decydowania o swoim życiu, takiej, jaką mają mężczyźni, bo tym w istocie jest prawo do decydowania, kiedy i czy chce się zostać matką.

We wspomnianym wywiadzie wraca Pan do pomysłu referendum aborcyjnego i to jest ten punkt, w którym zgadzam się z moimi koleżankami. Nasz opór wobec tego rozwiązania wynika z dwóch przyczyn.

Po pierwsze, obawiamy się piekła kampanii i manipulacji. Wynik referendum w dużej mierze zależał będzie od tego, jakie pytania zostaną zadane. Nie mamy wątpliwości, że PiS i Konfederacja rozpętają wokół tego tematu burzę, która będzie miała trudne do przewidzenia skutki.

Po drugie, kobiety nie chcą, by sprawy najbardziej dla nich istotne były poddawane pod głosowanie. Czy ktoś się z tym zgadza, czy nie, aborcja jest w naszym kręgu kulturowym powszechnie uznawana za prawo człowieka do samostanowienia oraz odpowiedniej opieki medycznej. A kluczowych praw się nie głosuje. Nikt nie zaproponuje referendum, w którym mielibyśmy decydować o tym, czy można bić dzieci, choć przecież są osoby głęboko przekonane, że jest to znakomita metoda wychowawcza, a ingerencja w wychowywanie własnych dzieci narusza ich osobistą wolność.

Nie poddamy pod powszechne głosowanie pomysłu, by dla dobra planety zakazać jedzenia mięsa, nie rozpiszemy referendum, ile razy w tygodniu małżeństwa powinny współżyć. Prawda?

W wywiadzie motywuje Pan swoje stanowisko tym, że aborcja jest tematem trudnym, a kobietom bywa ciężko rozstrzygnąć dylemat co do „statusu zarodka, statusu nienarodzonego dziecka”.

Nie martwiłabym się na Pana miejscu kobietami. Jesteśmy dorosłe, umiemy rozstrzygać dylematy, umiemy podejmować decyzje. Nie potrzebujemy od polityków paternalistycznego parasola, który robi z nas istoty niezdolne do kierowania swoim życiem. A Pan, jako znawca Biblii i teologii powinien lepiej niż inni wiedzieć, że samostanowienie jest zawsze obarczone ryzykiem błędu. Tak, może się zdarzyć, że kobieta będzie żałowała aborcji – choć badania pokazują, że gros kobiet czuje jedynie radość i ulgę – ale jako dojrzałe i odpowiedzialne osoby jesteśmy też gotowe na błędy i na zapłacenie ceny za nie. Swoją drogą, czy nie zastanawia Pana, że nie zajmujemy się w ogóle kobietami, które urodziły i żałują, że zostały matką-

mi? Decyzja o urodzeniu dziecka wydaje mi się – nomen omen – bardziej brzemienna w skutki niż ta o jego nieurodzeniu, bo w przypadku tej pierwszej cierpieć może dwoje ludzi: matka i dziecko.

Rozumiem jednak, że Pan chce mieć pewność, że ewentualne poparcie aborcji będzie wynikiem „głosu ludu”. Ten głos widać znakomicie od paru lat, wszystkie sondaże mówią o tym, że prawo do terminacji do 12. tygodnia ciąży ma coraz więcej zwolenników. W marcu w sondażu Ibris było to 56,8 proc. W tym samym czasie w badaniu dla OKO.press i TOK FM 75 proc. osób deklarujących, że poszłyby do referendum, opowiedziało się za aborcją na żądanie.

Ostatni sondaż z listopada tego roku pokazuje, że 34,7 proc. obywateli jest za prawem do aborcji (wśród wyborców obecnie rządzącego obozu demokratycznego poparcie sięga 60 proc.), podczas gdy za kompromisem jest ich zaledwie 20,8 proc., a za utrzymaniem obecnego status quo 8,9 proc.

Ja rozumiem, że Trzecia Droga ma trudne polityczne zadanie, bo Pan oraz Władysław Kosiniak-Kamysz musicie nie tylko się nie pozjadać nawzajem, ale też musicie dbać o to, by nie dać PiS-owi i Konfederacji pretekstu do mówienia, że są jedynymi strażnikami tzw. tradycyjnych wartości. Te wartości nie są moje, ale dobrze rozumiem, że dla wielu Polaków są wciąż cenne i absolutnie nie chciałabym, żeby zagospodarowali je ci, których właśnie udało się odsunąć od władzy. Marzy mi się cywilizowana prawica, nowoczesne partie konserwatywne i mam nadzieję, że w tym kierunku Pan oraz szef PSL poześlujecie.

Mam dla Was salomonowe wyjście z sytuacji. Jako że referendum jest dla Polek nie do przyjęcia – a parasolki co prawda złożyłyśmy, ale wciąż stoją w przedpokoju – niech Pan zrobi panel obywatelski, jak to uczynił były premier Irlandii Leo Varadkar. Ten lekarz, gej i zadeklarowany katolik zrobił mistrzowski slalom między własnymi przekonaniami, wolą społeczeństwa i politycznym interesem. Latami jak Pan opowiadał się za zakazem aborcji, ale nie był głuchy na głos suwerena, który coraz głośniej domagał się jej legalizacji.

Suweren przemówił za pomocą instytucji panelu obywatelskiego. Irlandzki przepis na partycypację ludu w polityce wyglądał tak: najpierw wylosowano 99 obywateli. Potem zaproszono 40 ekspertów (prawników, etyków, lekarzy, filozofów) oraz 17 organizacji zajmujących się szeroko pojętym tematem: od skrajnego pro-life (z organizacjami kościelnymi włącznie) po absolutne pro-choice. Przez pięć miesięcy uczestnicy panelu spotykali się, słuchali fachowców oraz aktywistów (obradę transmitowano), zbierali też głosy obywateli – w sumie 13 tys. listów, wszystkie opublikowa-

no w internecie. W Irlandii ustalenia panelu doprowadziły do referendum, bo chodziło o zmianę konstytucji, my ten krok moglibyśmy pominąć, dając sprawę do uregulowania Sejmowi.

Czy ta wizja nie jest – dla Pana jako demokraty – kusząca? Żeby zamiast referendum z obrzydliwą kampanią przez kilka miesięcy naprawdę ze sobą rozmawiać? Moment po temu jest idealny, wszak Sejm jest ulubionym youtuberem dorosłych Polaków, a niektórzy z nas nawet chodzą do kina oglądać jego obrady.

W Polkach i Polakach obudził się duch społeczeństwa obywatelskiego m.in. dlatego, że wy, politycy obozu demokratycznego, wreszcie normalnie się z nami komunikowaliście w czasie kampanii. Nie schrańćcie tego, lecz kontynuujcie.

Dodatkowo, by Pana przekonać, powiem, że mamy już w kraju znakomitych specjalistów, którzy wiedzą, jak panel obywatelski przeprowadzić – służę rozmową i namiarami. A idąc jeszcze dalej w rozważaniach, wyznam Panu, że obserwując świat, zastanawiam się, czy aby demokracja deliberatywna nie będzie kolejnym koniecznym stadium rozwoju zachodnich społeczeństw, jeśli chce przetrwać w tych niespokojnych czasach. Deliberatywna, czyli taka, w której głos obywateli nie dobywa się raz na cztery czy pięć lat przy urnach, lecz jest stałą częścią publicznej debaty oraz procesu decyzyjnego. Mam czasem wrażenie, że może to być jedyny sposób na zaszczepienie społeczeństw przeciw populizmom.

Ale to temat na zupełnie inną rozmowę. Niemniej warto o tym pomyśleć, bo być może Polska, jak w '89, kiedyś bezkrwawo obalili komunizm, znów mogłaby być pionierem dobrych zmian.

Sądzę, że bez względu na wszystko temat aborcji wymaga szerokich konsultacji społecznych. Wiem, że od miesiąca do Pana gabinetu dobijają się aktywistki z Aborcyjnego Dream Teamu i nie mają żadnej odpowiedzi. Myślę, że dobrze byłoby otworzyć im drzwi i zacząć pracę nad zmianą prawa dotyczącego życia kobiet od poszerzenia perspektywy o ich doświadczenie.

Panel jest instrumentem równie demokratycznym co referendum, ale ma tę zaletę, że wybrzmiewają w nim też głosy ekspertów. Jest to – powtarzam – wyjście salomonowe i jedyny kompromis w sprawie aborcji, na jaki my, Polki, możemy pójść. ●

Natalia Woloch

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



Wiem, że od miesiąca do Pana gabinetu dobijają się aktywistki z Aborcyjnego Dream Teamu i nie mają żadnej odpowiedzi. Myślę, że dobrze byłoby otworzyć im drzwi

– Polska w roku 2023 to nie Wielka Brytania w maju 1940 roku, ale w zasadzie ktoś powinien odważnie powiedzieć, że czekają nas „krew, pot i łzy”.

Anda Rottenberg dla „Wyborczej”

NIE ZAZDROSZCZĘ

FOT. DAVID ZUCHOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
ANDĄ ROTTENBERG

byłą szefową Narodowej Galerii Sztuki, wybitną polską kuratorką, historyczką sztuki

MICHAŁ NOGAŚ: Wygląda na to, że się skończyło.

ANDĄ ROTTENBERG: Przynajmniej na najbliższe cztery lata.

Odpukać, bo jestem przesadna, i już myślę o tym, co i jak wiele należy teraz zrobić, by nie przegrać następnych wyborów.

Gdy rozmawialiśmy dwa lata temu, byłaś pełna pesymizmu, mówiłaś, że raczej nie uda się w najbliższym czasie zmienić Polski tak, by PiS stracił władzę.

– Wiesz, nie wierzyłam też, że uda się zmienić system z komunistycznego na demokratyczny. Byłam w opozycji z poczucia przyzwoitości, ale nie widziałam światła w tunelu.

Poniekąd zestawiam czerwiec 1989 roku z 15 października 2023 roku, bo przez osiem ostatnich lat widziałam mnóstwo podobieństw między PRL-em a rzeczywistością, w której musieliśmy żyć. Zaskakująco dużo mi się zgadzało.

Zmiany także mają podobne podłoże, moja koleżanka uważa, że istnieje coś takiego jak wkurw – kropla, która przepelnia kielich, a gdy to już się stanie, prędzej czy później dojdzie do przełomu.

Szkoda, że społeczna reakcja nastąpiła dopiero po ośmiu latach, PiS wygrał również w 2019 roku, a więc jeszcze wówczas nie było mobilizacji, czuliśmy się dość bezsilni. Ale kolejne cztery lata wywołały falę. Napędzwały w Polakach właściwe emocje: sprzeciw, niezgodę, wstyd, poczucie, że trzeba to w końcu przerwać. To wszystko odkładało się w ciałach wielu z nas, w umysłach oczywiście też, ja wierzę raczej w reakcję ciała. Zebrałiśmy się na niespotykaną wcześniej skalę, stanęliśmy w tych kolejkach do komisji wyborczych i poszło.

Pamiętam, jak po zmianach w roku 1989 Jacek Kuroń miał swoje okienko w telewizji publicznej i wyjaśniał obywatelom, dlaczego transformacja nie będzie łatwa. Może tym razem powinien robić to na przykład Adam Bodnar?

– Był jedną z niewielu osób publicznych, które przyszły zapalić znicz w rocznicę i w miejscu śmierci Piotra Szczęsnego, Szarego Obywatela, o którym w exposé wspominał Donald Tusk. Bodnar jest prawym człowiekiem, nie uważam go za polityka, który prowadzi swoje gry. I na pewno by się sprawdził w roli, o której wspominasz.

Ale nie tylko on powinien wyjaśniać ludziom, co nas czeka – powinien to robić Tusk i wszyscy ministrowie. Bo w każdym resorcie, po ośmiu latach rządów PiS-u, jest coś pilnego do załatwienia.

I o tym należy młodzieży mówić wprost, bo jeśli się rozczaruje, już drugi raz tak masowo do wyborów nie pójdzie. Dialog trzeba prowadzić bezustannie.

Jakich, gdyby to od ciebie zależało, używałabyś w tej rozmowie argumentów?

– Przede wszystkim przypominałabym, że mamy rząd koalicyjny – rządzą ludzie, którzy mogą mieć różne poglądy w wielu kwestiach i że właśnie na tym polega demokracja. W tych wyborach wzięły udział osoby, które nie znały innych rządów niż PiS-u, więc trzeba im to wszystko wyjaśniać. Mnie czy ciebie może to dziwić, ale przecież dla dwudziestolatka, który nie zna innej Polski, może być szokujące, że koalicja składa się z formacji mających różne spojrzenie na te same sprawy.

Pakt koalicyjny to 100 tematów, na które wszyscy się zgodzili. Nie tak mało. Ale przecież wszyscy nie mogą zgodzić się na wszystko. W związku z tym, skoro pojawił się spory protokół rozbieżności, może być potrzebna jeszcze jedna kadencja, by układ sił w koalicji demokratycznej się zmienił, by można było przeformować i przegłosować ustawy, które dziś zdają się mało możliwe do przyjęcia. Młodym niecierpliwym należy wyjaśniać, że w demokratycznym państwie nie rządzi się dekrétami, potrzebna jest parlamentarna większość. Przyszło mi to już wyjaśniać pewnej młodej artystce, która zaraz po 15 października – jeszcze nie było rządu – domagała się natychmiastowych zmian. I to wyjaśnianie powinno trwać przynajmniej przez najbliższe cztery lata.

Owszem, ta młodzież jest niecierpliwa, lecz i tak jestem nią zachwycona. Widziałam te obrazki z Kinoteiki, gdy na stojąco bili brawo po tym, jak Sejm nie udzielił zaufania rządowi Morawieckiego. To było fantastyczne i pokazało, że nieprawdą jest przekonanie, jakoby młodzi jedynie siedzieli w telefonach i ćwiczili kciuki – już nie odwracają głów od tego, co się dzieje, bo polityka weszła im do domów. Przecież to w dużej mierze prekariat, który przestał już planować swoją przyszłość. Wielu nie widzi sensu kończenia studiów i robienia regularnej kariery. Idą do byle jakiej pracy, zarabiają szybkie pieniądze, potem szybko je wydają. Być może dlatego, że nie wierzą w to, że w ogóle zdążą się zesterować? Są przede wszystkim nastawieni proekologicznie i nie ma przesady w stwierdzeniu, że boją się tego, co czeka planetę. Wiedzą, że za dziesięć lat będzie brakować wody, i widzą, że politycy w ogóle tego nie zauważają. A jak to się stanie, to co nas wszystkich czeka? Ruszą migracje na trudną dziś do wyobrażenia skalę – nie takie jak dziesięć czy 20, ale jak 1500 lat temu. Nikt tej wędrówki ludzi, których dotknie katastrofalna susza, naprawdę nie będą miały już nic

do stracenia. I będą szli po życie, czyli tam, gdzie jest woda.

Wiem, że dla polityków – także tych z nowego polskiego rządu – różnie będą układać się priorytety, że trzeba będzie szybko ułożyć drabinę potrzeb, coś będzie bardziej ważne, coś mniej. Ale naprawdę nie bagatelizowałabym kwestii ekologicznych i raczej nie wierzę w taki rozwój nowoczesnych technologii, że za dziesięć lat będziemy w stanie wyprowadzić się na orbitę. Może ktoś będzie w stanie to zrobić, może Muskowi się to uda? Jednak większość zderzy się z problemami tak przerażająco realnymi, że co drugi dzień się cieszę, że już stoję nad grobem.

Nowa władza, przynajmniej część tej koalicji, mówi dużo o „zielonej rewolucji”.

– Jednak nie zapominajmy, że są w tym rządzie reprezentanci ludzi, dla których ważniejsze są inne sprawy, związane z codziennym życiem, i oni też mają jakieś roszczenia. Oczywiście, Polska w roku 2023 to nie Wielka Brytania w maju 1940 roku, ale w zasadzie ktoś powinien odważnie powiedzieć, że czekają nas „krew, pot i łzy” – tak jak to Churchill zapowiedział swoim obywatelom. To, naturalnie, nie przynosi popularności i poparcia w sondażach, lecz wszyscy powinniśmy zrozumieć, że jedyną drogą, byśmy przetrwali, jest samoopranianie się. I co z tego, że ja czy ty segregujemy śmieci i oszczędzamy wodę – w ogólnym rozrachunku ma to niewielkie znaczenie. To ci znacznie potężniejsi od nas powinni zrozumieć, że stoimy nad przepaścią.

Cieszę się, że w exposé Tuska znalazła się choćby zapowiedź, że Polska nie będzie już wysypiskiem śmieci. Bo była, za pieniądze. Pomyślałam: „Zaczynają rozumieć”. Może więc zrozumiemy też, że należy rozumować w kategorii kilku dekad, a nie jednej kadencji.

Wszystko u nas leży, żyjemy w stajni Augiasza. Kultura, nauka, prawnorządność, budżet, zdrowie – każde z tych środowisk ma swoje oczekiwania, wszyscy chcieliby radykalnej

*Dzisiaj narodowa instytucja kultury
nie może być prowadzona przez
amatora, który myśli, że coś umie*

zmiany. A to bardzo kosztowne. Nie zazdroszczę tej demokratycznej władzy, naprawdę.

Co znajduje się na twojej liście oczekiwań?

– Ja bym na przykład chciała, żeby natychmiast ucięto te bezwstydne transfery dla „ojca” Rydzyka, bo Radio Maryja stało się państwem w państwie. Dopuszczono do tego, że jeden redemptorysta biznesmen pociągał za sznurki w całym kraju! I jeszcze to określenie „ojciec” – czyż niby? Przypomnę, bo wiele osób zapomniało, że jako jedyny dostał stację przekąźnikową nadającą z terenu Rosji. Ciekawy zbieg okoliczności, prawda? I żeby było jasne, ja nie domagam się, żeby ktoś tę radiostację zamykał. Domagam się, by już nigdy nie była finansowana z moich pieniędzy.

Mam też postulat do pani Barbary Nowackiej, która wzięła na siebie odpowiedzialność za edukację.

Jaki?

– Żeby w Polsce, na przykład wzorem Stanów Zjednoczonych, odbywały się w szkołach lekcje z konstytucji. Żeby już dziecko wiedziało, jakie mamy prawa, a jakie obowiązki. Wiem, że to może szokować, zwłaszcza gdy się pamięta, że nie tak dawno jeszcze przeniesienie konstytucji do szkoły albo zorganizowanie spotkania wokół niej bywało traktowane jak przestępstwo. Ale uważam za niezbędne wpajanie młodym ludziom – i w podstawówce, i w liceum – na czym polega ich wolność, czym są prawa obywatelskie, co powinni z siebie dać, by to państwo funkcjonowało.

Jak przyjąłś nominację Bartłomieja Sienkiewicza na ministra kultury i dziedzictwa narodowego?

– Wiesz, przeżyłam już blisko 20 ministrów, nowy jest dokładnie 19. od czasu przełomu w 1989 roku. I wiem, że najbardziej skuteczni w załatwianiu spraw resortu są zawodowi politycy. Potrafią się porozumieć z kolegami i dograć coś istotnego podczas posiedzenia rządu lub w kuluarach sejmowych. Natomiast, z całym szacunkiem i żebym była dobrze zrozumiana, ktoś, kto wyszedł ze środowisk artystycznych, takiego przełożenia nie ma i nie można się ludzić, że będzie miał polityczne wpływy.

Uważam za niezbędne wpajanie młodym ludziom, na czym polega ich wolność, czym są prawa obywatelskie, co powinni z siebie dać, by to państwo funkcjonowało

Marzenia o tym, by minister kultury był reprezentantem środowisk artystycznych, to utopia. Ja tę utopię wystarczająco długo obserwowałam – Izabella Cywińska, Marek Rostworowski, Joanna Wnuk-Nazarowa czy choćby Kazimierz Dejmek w zasadzie nic nie mogli. Wspaniali artyści, uskrzydleni twórcy wielkich wystaw, ale praktycznie nikt się z nimi, niestety, nie liczył. Liczono się z Waldemarem Dąbrowskim, właśnie dlatego, że miał odpowiednie umocowania w rządzie. Być może Małgorzata Omilanowska mogłaby zdziałać więcej, gdyby rząd Ewy Kopacz trwał dłużej – wiedziała, z kim i o czym rozmawiać, miała szerokie kontakty oraz rozeznanie, a do tego odpowiednie wykształcenie, bo poza historią sztuki i Uniwersyte-tem Technicznym w Berlinie skończyła także studia podyplomowe na SGH.

Dlatego, gdy o to pytasz, to mówię wprost: uważam, że ministrem kultury musi być polityk, i to taki, którego w rządzie się nie zepchnie do ostatniej ławki. Sienkiewicz, szczęśliwie, jest kimś takim. Szczególnie dzisiaj, bo du-żo będzie miał do sprzątnania.

Wiadomo, że ma natychmiast zająć się mediami publicznymi. Ale czym jeszcze? Co trzeba posprzątać po poprzednim ministrze? To było osiem długich lat...

– Gliński namnożył bytów. Zdublował wiele instytutów, powołał mnóstwo fundacji.

Co byś zrobiła z Zachętą, gdybyś była ministrami kultury? Zwolniłabyś Janusza Janowskiego?

– Tak. Uważam jego działalność za szkodliwą.

W jakim sensie?

– Po pierwsze, jest samozwańcem bez zawodowego przygotowania i bez znajomości współczesnej sztuki. A dzisiaj narodowa instytucja kultury nie mo-

że być prowadzona przez amatora, który myśli, że coś umie. On nadużywał swojego stanowiska, nie szanował niezależnych artystów, mieszał kategorie i robił ludziom w głowach aksjologiczną papkę.

Przez 30 lat pracy dyrektorów i zespołów Zachęty, Zamku Ujazdowskiego czy Muzeum Sztuki w Łodzi pracowało się nad aksjologią, nad hierarchią wartości. Funkcjonowały programy rewidujące i odświeżające utrwalone poglądy, spoglądające na różne kwestie z wielu stron. Ale wszystko to było robione na podstawie poważnych badań, a nie amatorskiego lub ideologicznego widzimisię dyrektorów. Efektem były głęboko przemyślane wystawy studyjne, które otwierały nam wszystkim nowe horyzonty poznawcze.

Za nowej dyrekcji zaczęła się łapan-ka – albo wystawy twórców nieżyjących, bo nie mogą odmówić, albo frustratów, z których bardzo niewielu mogę nazwać artystami, mających żal do świata, że nie zrobili kariery i że im się w końcu należy. Takie wystawy, jakie proponuje dziś Zachęta, można robić w Desie lub innym domu aukcyjnym – to miejsca egalitarne, każdy może się tam wystawić i sprzedać, o ile się to komuś spodoba.

Jest jeszcze szansa na to, by w przyszłym roku na Biennale w Wenecji naszego kraju nie reprezentowała wystawa Ignacego Czwartosa „Polskie ćwiczenia z tragiczności świata. Między Niemcami a Polską”?

– Oby! Mamy czas do 13 stycznia, dopiero wtedy zapadnie klamka po stronie organizatorów. Poza wszystkim decyzja o tej wystawie w polskim pa-wilonie zapadła z absolutnym zlekceważeniem procedur. Nie wszyscy wie-dzą, że pan Janowski, który jako dy-rektor Zachęty był przewodniczącym jury i miał dwa głosy, był też współku-ratorem wystawy Czwartosa.

Do tego zarządził jawne głosowanie tak, by wywierać presję na pozosta-łych członków jury. Trójka z tego skła-du się tej presji oparła i zgłosiła głos odrębny. Jakby tego było mało, w imie-niu Narodowej Galerii Sztuki zawarł umowę finansową z artystą i z byłym współkuratorem jego wystawy. Czegoś takiego jeszcze na świecie nie grali. Być może pan Janowski nie zdążył się jeszcze dowiedzieć, że całe jego dzia-łanie okazało się sprzeczne z obowiąz-

ującym w Polsce kodeksem postępowania administracyjnego?

Słychać głosy, że Bartłomiej Sienkiewicz nie będzie szefem resortu przez cztery lata, że posprząta, co najważniejsze, a potem przekaże ministerstwo komuś innemu, być może z tzw. środowiska...

– Po owocach ich poznać, sama je-stem ciekawa, jak nowy minister za-cznie. Skład kierownictwa minister-stwa już znamy. Ale ważne, z kim bę-dzie współpracował w rządzie i poza nim, w środowisku.

Ja od niego oczekuję przychyłności dla tych niewidocznych tysięcy pra-cowników kultury: archiwistów, bi-bliotekarzy, opiekunów kolekcji, pra-cowników domów kultury, edukato-rów. To grupa żyjąca na granicy ubó-stwa, pracująca czasem w trudnych warunkach. Należy im się uwaga i przywrócenie godności.

Drugim ważnym zagadnieniem jest status artysty i ubezpieczenia tej grupy zawodowej. Te prace zaczęły się jesz-cze za ministra Zdrojewskiego, istnie-je szkic ustawy, należy go dokładnie sprawdzić, nanieść poprawki i wresz-cie uchwalić.

Kolejne oczekiwanie to uczestnictwo ministra w kulturze. Czyli obec-ność. Minister kultury i dziedzictwa narodowego powinien chodzić na koncerty, do opery, teatru, na otwarcia wystaw. Być tam, gdzie dzieją się rze-czy istotne. Nie wszędzie musi prze-cinać wstęgi, czasem może oprzeć się pokusie zabierania głosu, lecz je-go obecność jest niezwykle istotna. Bo wtedy środowisko artystyczne nabie-ra poczucia, że szef resortu uczestni-czy w jego życiu, a nie siedzi w gabine-cie i podpisuje dokumenty.

W przeszłości różnie bywało z mi-nistrami, jedni chodzili, inni nie, jedni się z artystami spotykali, inni ich uni-kali. Ale od Sienkiewicza oczekiwała-bym i obecności, i tego, że jego gabinet będzie otwarty, że się nie odetnie od artystów. Ci, jak wiadomo, mają wiel-kie ego i ogromne roszczenia, lecz ab-solutnie należy im się wysłuchanie. Co oczywiście, nie oznacza to, że ma speł-niać ich postulaty, bo takich będą pew-nie tysiące. Chodzi przede wszystkim o uwagę, której tak bardzo brakowało przez minione osiem lat.

Nie zazdroszczę mu. Nigdy bym ta-kiej funkcji nie przyjęła. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34293559

REKLAMA

34293469

Spółdzielnia Mieszkaniowa WOLA
01-466 Warszawa, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W PRZETARGU

na wybór firmy ubezpieczeniowej do ubezpieczenia majątku SM WOLA
wraz z odpowiedzialnością cywilną

Materiały ofertowe można odebrać osobiście w sekretariacie Spółdzielni lub mogą zostać wysłane drogą mailową. Oferenci, chcący otrzymać materiały drogą elektroniczną, powinni zgłosić ten fakt mailowo na adres: sekretariat@smwola.com.pl Warunkiem otrzymania materiałów jest wniesienie opłaty w wysokości 500,00 zł (opłata nie podlega zwrotowi) na numer konta bankowego PKO BP 7 Oddział Warszawa nr 43 1020 1156 0000 7002 0006 6175. Skan dowodu wpłaty należy przesłać na adres: sekretariat@smwola.com.pl W ramach powyższej opłaty, uczestnicy otrzymują **Specyfikację warunków zamówienia**.

Składanie ofert:

- Miejsce:** Sekretariat SM WOLA, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227, Warszawa.
- Sposób:**
 - oferta winna być umieszczona w zamkniętej kopercie w sposób uniemożliwiający jej otwarcie bez rozerwania lub rozklejenia,
 - koperta winna być podpisana przez oferenta,
 - na kopercie powinna być umieszczona nazwa firmy.
- Termin składania ofert:** Oferty powinny być złożone **do dnia 05.02.2024 r. do godz. 16⁰⁰**.

Otwarcie ofert:

- Miejsce:** Spółdzielnia Mieszkaniowa WOLA, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227, Warszawa - Sala konferencyjna (pokój nr 5).
- Termin:** dnia 06.02.2024 r. o godz. 13⁰⁰.

Warunki uczestnictwa:

Rozpatrzenie oferty uwarunkowane jest wniesieniem wadium w wysokości 60.000,00 zł (wadium podlega zwrotowi w wysokości nominalnej w przypadku niewybrania oferty w terminie 28 dni, tj. do dnia 04.03.2024 r.). Opłatę i wadium należy wpłacić w pieniądzu – przelewem na konto Spółdzielni Mieszkaniowej WOLA, PKO BP 7 Oddział Warszawa nr 43 1020 1156 0000 7002 0006 6175.

Dodatkowe informacje:

- Czas związania ofertą z Zamawiającym – 30 dni od dnia składania ofert.
- Informacji w sprawach związanych z ofertami i przedmiotem zamówienia udziela p. Joanna Kowalska, tel. 22 440-74-35, e-mail: j.kowalska@smwola.com.pl.
- Termin realizacji zamówienia 28.03.2024-27.03.2027 r.
- Termin złożenia dokumentów potwierdzających zawarcie ubezpieczenia upływa 20.03.2024 r.
- SM WOLA zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
- Oferentom nie przysługuje żadne roszczenie z tytułu unieważnienia przetargu.
- SM WOLA przysługuje prawo podjęcia negocjacji z wybranymi Oferentami.

KWARTALNIK ARTYSTYCZNY

<https://kwartalnik.art.pl/>
dostępny w salonach Empik i na legimi.pl

Książnica Kopernikańska w Toruniu

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY POMORZE

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Dofinansowano z budżetu Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Naukowcy z Narodowego Muzeum Historii Naturalnej Smithsonian przeprowadzili nową analizę, która rzuca światło na pochodzenie i genetykę psów rasy salish wool.

Dlaczego wymarły jedyne psy hodowane na wełnę?

WŁOCHATY PRZYJACIEL

Margit Kossobudzka

Popularnie nazywa się je psami wełnistymi. Obecnie to już wymarła rasa, która jednak od tysięcy lat była stałym elementem społeczności rdzennych mieszkańców północno-zachodniego wybrzeża Pacyfiku w Ameryce Północnej (wybrzeża Salish). Dlaczego psiaki wymarły? Antropolog Logan Kistler i biologka molekularna Audrey Lin przeanalizowali materiał genetyczny zachowany w futrze psa o imieniu Mutton, aby znaleźć geny odpowiedzialne za tę niegdyś bardzo poszukiwaną wełnę.

Wyniki tego badania, opublikowane w czasopiśmie „Science”, obejmują także wywiady przeprowadzone przez kilku współautorów pracy z przedstawicielami plemion Saliszów Nadmorskich (ang. Coast Salish), którzy opisali rolę, jaką wełniste psy odgrywały w społecznościach tej grupy Indian.

CENNE FUTRO MUTTONA

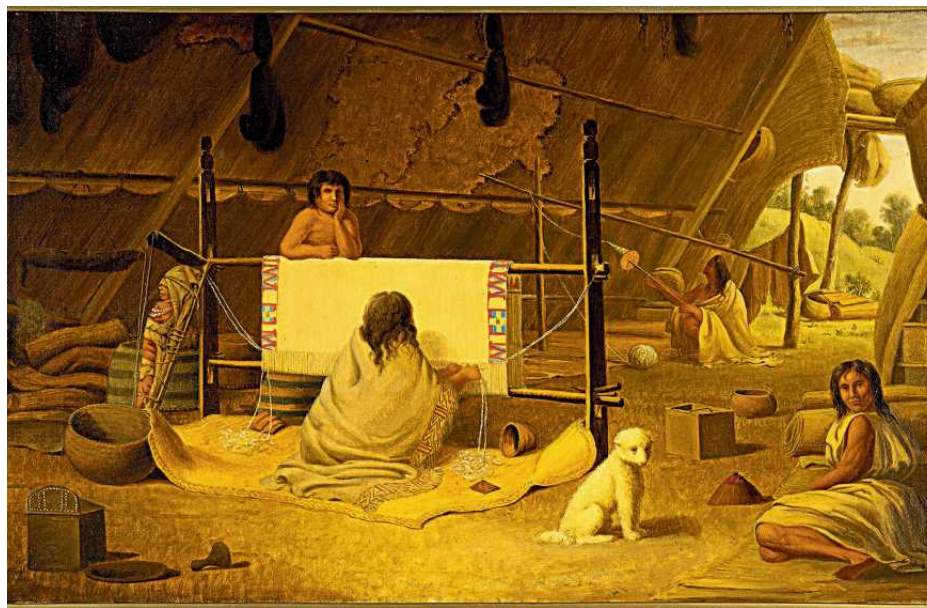
Plemiona pacyficznego wybrzeża w stanie Waszyngton (USA) i w Kolumbii Brytyjskiej (Kanada) hodowały te psy i opiekowały się nimi od tysięcy lat. Ich futro było cenniejsze niż futro owcy, a psy używane do przędzenia wełny.

Psy strzyżono jak owce i często trzymano w zagrodach lub na wyspach, aby starannie zarządzać hodowlą oraz dbać o zdrowie i witalność zwierząt.

Tkacze z wybrzeża Salish z psiej wełny robili koce i inne tkanne wyroby, które służyły różnym celom ceremonialnym. Same psy miały znaczenie duchowe i często były traktowane jak członkowie rodziny. Emblematy wełnistych psów zdobiły tkanne kosze i inne formy sztuki społeczności coast Salish.

Jednak w połowie XIX w. ta niegdyś kwitnąca tradycja podupadła. Pod koniec lat 50. tego wieku przyrodnik i etnograf George Gibbs opiekował się wełnistym psem o imieniu Mutton. Kiedy ten zmarł w 1859 r., Gibbs wysłał jego skórę do powstającego Smithsonian Institution, gdzie runo jest przechowywane do dzisiaj.

Jednak niewiele osób było świadomych istnienia skóry Muttona, dopóki nie zosta-



• **Pies rasy salish wool na XIX-wiecznym obrazie przedstawiającym tkactwo autorstwa Paula Kane'a** FOT. DOMENA PUBLICZNA

ła ona ponownie odkryta na początku tego wieku.

STAROŻYTNA RASA

Dr Lin po raz pierwszy dowiedziała się o Muttonie podczas stażu podoktorskiego u Petera Bucka w muzeum Smithsonian w 2021 r. Ze zdziwieniem odkryła, że praktycznie nie przeprowadzono żadnych badań nad genetyką psów rasy salish wool. Badaczka nawiązała więc współpracę z dr. Kistlerem, który skontaktował się z kilkoma rdzennymi społecznościami z wybrze-

ża Salish, aby zainteresować ich wspólną pracą nad projektem badawczym dotyczącym tych psów.

Wielu Indian chętnie dzieliło się swoją wiedzą.

– Byliśmy bardzo podekscytowani udziałem w tym badaniu – mówi Michael Pavel, starszy plemienia Skokomish w stanie Waszyngton, który słyszał o psach wełnistych w dzieciństwie.

– Włączenie się naszych społeczności w wysiłek lepszego zrozumienia psa wełniste było niezwykle satysfakcjonujące – dodaje.

Aby uzupełnić informacje, jakie naukowcy otrzymali od Pavla i innych rdzennych mieszkańców tych terenów, naukowcy rozpoczęli analizę materiału genetycznego Muttona.

Uczeni zsekwencjonowali genom psa i porównali go z genomami starożytnych i współczesnych ras psów, aby określić, co wyróżnia psy rasy salish wool.

Udało im się też określić jego dietę i nawiązać współpracę ze znaną ilustratorką historii naturalnej Karen Carr, która stworzyła realistyczną rekonstrukcję wyglądu Muttona.

Na podstawie danych genetycznych zespół oszacował, że psy wełniste oddzieliły się od innych ras nawet 5 tys. lat temu – data ta jest zgodna z pozostało-

ściami archeologicznymi z tego regionu. Uczeni odkryli również, że Mutton był genetycznie podobny do przedkolonialnych psów z Nowej Fundlandii i Kolumbii Brytyjskiej.

To starożytne pochodzenie jest zaskakujące, ponieważ Mutton żył kilkadziesiąt lat po sprowadzeniu w tamte rejony europejskich ras psów. To oznacza, że prawdopodobnie społeczności Saliszów utrzymały unikalny skład genetyczny swoich psów aż do chwili, gdy te wymarły.

W sumie zespół przeanalizował ponad 11 tys. różnych wariantów genów w DNA Muttona, aby ustalić, co nadawało tym psom unikalną strukturę dającego się prząść futra.

Badacze odkryli 28 wariantów powiązanych ze wzrostem włosów i regeneracją mieszków włosowych.

Należą do nich m.in. gen powodujący „wełniane” włosy u ludzi i gen powiązany z kręconymi włosami u innych psów.

PSY W OPRESJI

Jednak genetyka Muttona nie mogła powiedzieć badaczom wiele o przyczynach wymarcia wełnistych psów. Tradycyjnie uczeni spekulowali, że pojawienie się w tym regionie koców wytwarzanych maszynowo (na początku XIX w.) sprawiło, że psia wełna stała się zbędna. Jednak starsi plemiona uważają, że mało prawdopodobne, aby dało się tak łatwo zastąpić kluczowy element życia plemion z wybrzeża Salish, jakim były te psy.

Wełniste psy zostały prawdopodobnie skazane na zagładę przez wiele czynników, które uderzały także w same plemiona po przybyciu tam europejskich osadników.

Z powodu chorób i polityki kolonialnej, obejmującej ludobójstwo, wysiedlenia i przymusową asymilację, prawdopodobnie coraz trudniej było społeczności Saliszów utrzymać swoje włochate zwierzęta, niekiedy było to wręcz zabronione.

– Tysiące lat bardzo starannej selekcji poszło na marne i zostało stracone w ciągu ledwie kilku pokoleń – komentuje dr Lin.

Mimo to pamięć o psach wełnistych jest nadal głęboko zakorzeniona u rdzennych mieszkańców wybrzeża Salish. – Teraz rozumiemy te psy oraz naszą historię znacznie lepiej – podkreśla Pavel. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34226443



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej **Wiktorii Domańskiej**, która urodziła się z artrogrypozą. To **rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów)**. Dziewczynka jest już pierwszej operacji rąk w USA, czekają ją następne etapy operacji po każdym etapie prowadzona jest intensywna rehabilitacja. **Do tej pory ciągła rehabilitacja i operacje dały rezultaty**. Dziewczynka jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice również sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego **z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii**.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Ślasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0960-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Do czego jest zdolny umysł szympansa

Długa pamięć o bliskich

Tę ludzką, wydawałoby się, pamięć do twarzy u szympanсів naukowcy potwierdzili eksperymentalnie.

Tomasz Ulanowski

Kiedy w kwietniu 2016 r. prof. Jan van Hooff z Uniwersytetu w Utrechcie odwiedził długo niewidzianą Mamę, która umierała w Królewskim Ogrodzie Zoologicznym im. Burgersa, ta najpierw go nie rozpoznała. Miała 59 lat, była ciężko chora i przebywała już w swoim świecie. Van Hooff znalazł ją od 1972 r. To dzięki niemu w „Burger-sie” zamieszkały szympansy.

Kiedy jednak Mama się zorientowała, kto ją odwiedził, nastąpiła jedna z najbardziej wzruszających scen w historii badań nad szympanсами. Niedługo po tym powitaniu i pożegnaniu Mama umarła. A prof. Frans de Waal, inny słynny badacz ssaków naczelnych, poświęcił jej książkę pt. „Ostatni uścisk Mamy”.

Mama przez długie lata była matriarchinią stada szympansov, które de Waal badał i opisywał.

W jednej ze swoich książek holenderski uczony wspomina zresztą, że szympansy – zarówno



FOT. GUDKOV ANDREY

■
U żadnego innego gatunku – poza człowiekiem i szympanсами – nie udowodniono dłuższej pamięci

tw. zwyczajne (*Pan troglodytes*), jak i bonobo (*Pan paniscus*) – mają znakomitą pamięć do twarzy i rozpoznają długo niewidzianych znajomych.

Teraz, w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”, potwierdzają to inni naukowcy. Autorzy publikacji przeprowadzili eksperyment z udziałem żyjących w niewoli 26 szympansov obu gatunków, którym pokazywali zdjęcia obcych małp oraz dawno niewidzianych znajomych i krewnych ze stada (były to osobniki albo przeniesione do innych ośrodków, albo już zmarłe).

Jednocześnie za pomocą systemu kamer połączonych z komputerem uczeni obserwowali ruch

galek oczu badanych szympansov. Na tej podstawie byli w stanie dostrzec, czy zdjęcia znajomych i krewnych wywoływały u badanych jakieś poruszenie.

Co się okazało? Szympansy wyraźnie zawięszwały spojrzenie na zdjęciach małp, które znały.

W jednym przypadku było to zdjęcie siostry i jej syna niewidzianych od przeszło ćwierć wieku!

U żadnego innego gatunku – poza człowiekiem i szympanсами – nie udowodniono dłuższej pamięci. U ludzi pamięć o dawno niewidzianych osobach potrafi się utrzymać nawet przez niemal pół wieku. Delfiny sięgają społeczną pamięcią aż 20 lat wstecz. Kruki są pamiętliwe i rozpoznają ludzi, którzy kilka miesięcy wcześniej zrobili im krzywdę.

To nie wszystko. Podczas badania małpy wyraźnie dłużej wpatrywały się w zdjęcia dawno niewidzianych znajomych i krewnych, z którymi łączyły je dobre relacje. Zapamiętywały więc swoich bliskich na dobre i na złe.

Zatem jeśli zaczynając czytać ten tekst, mieliście wrażenie, że pisząc o Mamie, piszemy o człowieku, tak bardzo się nie pomy-

liliście. Szympansy są bardziej ludzkie, niż chcielibyśmy przyznać. Podkreśla to zresztą niemal każdy naukowiec, który się z nimi styka.

Stanięcie oko w oko z szympansem często wywołuje u ludzi dysonans poznawczy: człowiek czy nie? – oto jest pytanie.

Nie jest to pytanie bezpodstawne. Człowiek jest nazywany przez antropologów „nagą małpą” czy „trzecim szympansem”. Od szympansov oddziela nas siedem milionów lat ewolucji. Ale wciąż łączy nas z nimi niemal 99 proc. DNA.

Najwyraźniej długa pamięć o bliskich należy do tych cech, które nas łączą. I zapewne narodziła się ona przed rozejściem się naszych linii ewolucyjnych.

– Pomyśl naszego badania – przyznaje współautor publikacji prof. Christopher Krupenye z Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa z USA – wziął się z tego, że przebywając z szympanсами, mieliśmy nieodparte wrażenie, że nas rozpoznają. Że nie jesteśmy dla nich anonimowymi osobami zwiedzającymi zoo.

W naturze oba gatunki szympansa – zwyczajne i bonobo – są obecnie zagrożone wymarciem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34292967

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ NA ZŁOŻENIE ZAMÓWIENIA

Prenumerata 2024 dla firm i instytucji

ZAMÓW
prenumeratę
papierowej „Wyborczej”



ZYSKASZ
• prezent
• gwarancję stałej ceny
bez względu na ewentualne podwyżki

PREZENT DLA WSZYSTKICH,
którzy zamówią
prenumeratę na 2024 r.



„Recepta na zdrowie”
- zbiór tekstów
reporterów „Wyborczej”

**Zamówienia
prenumeraty
przyjmują:**

GARMOND PRESS SA
www.garmondpress.pl/prenumerata
tel. 12 412 75 60
prenumerataprasy@garmondpress.pl

KOLPORTER sp. z o.o.
www.kolporter.com.pl/prenumerata_dla_firm_i_instytucji
tel. 41 367 88 88
prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl

POCZTA POLSKA SA
www.prenumerata.poczta-polska.pl
Prenumerata GW jest przyjmowana w urzędach pocztowych i u listonoszy

GLM sp. z o.o. (Warszawa i okolice)
www.glm.pl/oferta/prasa
tel. 22 649 40 80
prenumerata@glm.pl

**Więcej informacji
wyborcza.pl/prenumeratagw**

Niebezpieczny umysł

– Uwielbiam słuchać Josuégo, jak przemawia stopami – mówi Grzegorz Mielcarski o najlepszym piłkarzu polskiej ekstraklasy.

Dariusz Wołowski

5 października po meczu z Alkmaar w Lidze Konferencji policja holenderska wyciągnęła kapitana Legii z autokaru razem z obrońcą Radovarem Pankovem. Noc spędzili w areszcie, naza jutrz wrócili do Warszawy. Zarzutów o napaść na ochroniarza na stadionie AZ im jednak nie postawiono. – To był zły moment dla mnie, ale jeszcze gorszy dla żony i 11-letniej córki – mówił Portugalczyk w TVP Sport.

Wyrzucił ubrania, buty, zmienił kolczyki i w tak symboliczny sposób zostawił za sobą fatalne wspomnienia.

Gruby jak Maradona, serce blisko ust

Fatalnych chwil w życiu miał jednak nadmiar. Ojciec pracował za granicą, w domu brakowało wzorców, rodzina klepała biedę. Od lat nie ma kontaktu z matką i braćmi. – Kradłem. Wchodziłem do supermarketu i zabierałem z półek czekoladę, cukierki, czasem po prostu jedzenie. Niekiedy kradłem, bo byłem głodny, a niekiedy chciałem być taki jak inne dzieci: też trzymać w ręku batonika – mówił portalowi Legia.com.

Josué Filipe Soares Peseira – urodzony 17 września 1990 roku w Valongo w dystrykcie Porto – do miejscowego giganta, dziś już dwukrotnego zwycięzcy Ligi Mistrzów, trafił w wieku 9 lat.

Czy to wyłącznie konkurencja w FC Porto sprawiła, że wpadł w karuzelę wypożyczeń do innych klubów? W sezonie 2012/13 poprowadził Pacos de Ferreira do trzeciej pozycji w lidze portugalskiej, co dało awans do eliminacji Ligi Mistrzów (przegranych z Zenitem Sankt Petersburg). 22-letni Josué został wtedy uznany za najlepszego młodego piłkarza rozgrywek. Tam poznał trenera Paulo Fonsecę, który zastąpił mu ojca. Pomógł uwierzyć w siebie, zrzucił nadwagę i grać. Problemy z tuszą sprawiły zresztą, że często porównywano go do Diego Maradony.

W 2013 roku Porto odkupiło Josuégo za 0,5 mln euro, gdy przeszedł tam Fonseca, ale zaraz znów wypożyczono go do tureckiego Bursasporu. Po powrocie do Portugalii grał w Sportingu Braga, a potem wrócił do Turcji, do Galatasaray. Następnie zaliczył grę w dwóch mniej znanych klubach tureckich. W marcu 2019 został wyrzucony z Belediyesporu po bójce z kolegami z drużyny. W maju 2021 roku zawiesił go izraelski Hapoel Beer Szewa za bijatykę z innym graczem klubu.

Odszedł do Legii. W 2022 roku nie podał ręki Łukasowi Sekulskiemu po porażce z Wisłą Płock. – Nie szanuję tych, którzy nie szanują mnie. Ktoś nazwie to dużym ego, a ja nazywam to szacunkiem do siebie – stwierdził.

Wszędzie były wzloty i dotkliwe upadki. – Mam serce blisko ust – wyjaśnia.

Łatwo wybuchał, pomogło małżeństwo z kobietą jeszcze bardziej wybuchową. Dwa lata temu jego żona walczyła z chorobą nowotworową. – Wtedy poznałem prawdziwą presję. Ta na boisku to pestka. Lubię piłkę i staram się nią cieszyć – mówi.



FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Fonseca wytłumaczył mu, że w piłce nie mówi się tylko o tych, którzy nic nie znaczą. Dekadę temu zadebiutował w reprezentacji Portugalii, wcześniej w kadrze do lat 21 wystąpił 17 razy. Został powołany na baraże do mundialu w Brazylii. Nie zagrał, ale świętując zwycięstwo kolegów, pokazał środkowy palec kibicom Szwecji. Karierę w drużynie narodowej skończył na czterech występach. – Pytałem o Josuégo Fernando Santosa. Znał go, ale nie bardzo wiedział, co się stało, że nie zrobił kariery na miarę talentu – mówi „Wyborczej” Mielcarski, który był asystentem Santosa w reprezentacji Polski, a jako piłkarz grał w FC Porto.

Gdyby chciał być miły...

– Gdybym nie był piłkarzem, skończyłbym w więzieniu – powiedział Josué w wywiadzie dla portalu Legii. I dodał, że wszyscy koledzy z dzieciństwa mają wyroki. To sporo wyjaśnia – być może porywczy, bezkompromisowy i trudny charakter uniemożliwił mu grę w wielkich klubach? Jeden z fotoreporterów obsługujących mecze Legii opowiada o prowokacjach Josuégo: pluje, przepycha się, w utarczkach słownych czuje się jak ryba w wodzie. – Gdybym chciał być miły w pracy, poszedłbym do lodziarni – mówi.

W latach 2015 i 2016 portal Transfermarkt wycenił go na 8,25 mln euro, ale żaden klub nie był gotów go wykupić po okresie wypożyczenia.

Aż trudno uwierzyć, że piłkarz o tej skali talentu zaledwie otarł się o wielką piłkę. – Josué to typowy samiec alfa, który musi rządzić innymi – mówi Mielcarski. – W Legii wszystko jest podporządkowane jemu. Trener Kosta Runjaić powierzył mu kierowanie grą, oddał

opaskę kapitana. To sprawiło, że Portugalczyk poczuł się odpowiedzialny za drużynę i zaczął zachowywać poważnie.

To był dla Legii ryzykowny eksperyment: zrobić kapitanem największego egoistę i narcyza w zespole, by sprawdzić, na ile da się go zmienić. Gdyby egzaminu nie zdał, nie byłoby go już w Warszawie.

Były reprezentant Polski Artur Jędrzejczyk przyznaje, że gdyby nie był zawodnikiem Legii, nienawidziłby Josuégo z całego serca. Prowokacyjne zachowanie Portugalczyka jest dla rywala trudne do zniesienia. Taka jest jednak jego gra. Lubi być wrogiem publicznym numer 1, czerpie z tego inspirację. – Żywię się hejtem – przyznał w jednym z wywiadów.

W tym sezonie zagrał w 17 meczach Legii w ekstraklasie, strzelił sześć goli. Jak wygląda drużyna z Warszawy bez swojego kapitana? Pauzował za żółte kartki w spotkaniu ze Śląskiem Wrocław przegranym przez Legię 0:4. To był zdecydowanie najgorszy występ drużyny Runjaicia.

W Lidze Konferencji Josué jest gwiazdą, w spotkaniu z Aston Villą wznosił się na poziom światowy. Zespół Unai Emery’ego, rewelacja sezonu w Premier League, przegrał w Warszawie 2:3. W starciach z Legią mistrzowie Bośni z Mostaru bali się w ogóle atakować Josuégo. Podchodzili do niego po dwóch, by zmusić do podania piłki i uniknąć ośmieszania ich w pojedynku.

Dlaczego Josué gra w Legii, w polskiej ekstraklasie, a nie na przykład w lidze angielskiej? – Od tego typu piłkarza w Premier League wymaga się większej intensywności gry. Musiałby znacznie więcej i szybciej biegać, zaliczać dużo odbiorów piłki. Tymczasem Josué nie lubi udzielać się w wysokim pressingu – wylicza Mielcarski. Czy przeszkodą jest charakter zawodnika? – To prawda, że Portugalczyk jest takim typem piłkarza, który na boisku ma wieczne pretensje do kolegów z zespołu – dodaje Mielcarski. – Albo podają mu za mocno, albo za lekko. Kiedy zagrają dołem, on chce górą i odwrotnie. Wciąż ma iskry w oczach. Ale z racji skali jego talentu pozostali gracze Legii odpuszczają. Wiedzą, że Portugalczyk może dać im zwycięstwo jednym dotknięciem piłki.

Kto jest lepszy od Josuégo?

– Myślę, że Josué obok Vadisa Odjidji-Ofoe jest najlepszym obcokrajowcem, jaki kiedykolwiek występował w Legii – mówi Mielcarski. – Byle przemawiał nogami na murawie, bo wtedy jest niesamowity. Kogo z nich postawiłbym wyżej? Mimo wszystko Ofoe. Był dynamiczniejszy, potrafił wyprowadzić piłkę z głębi pola, zdobyć bramkę. No i lepiej panował nad emocjami. Josuému dałbym jednak numer 2 – dodaje.

Mielcarski uważa, że gdyby w piłce liczyły się same umiejętności techniczne, 33-letni Portugalczyk grałby teraz w Arsenalu, zespole lidera Premier League. – W każdym jego kontakcie z piłką jest coś magicznego – mówi. – Ale przypomnijmy sobie, jak wielką gwiazdą w ekstraklasie był Odjidja-Ofoe, jak wyrastał ponad innych, a kiedy odszedł, to nie do najlepszej ligi świata, ale do greckiego Olympiakosu Pireus, a potem belgijskiego Gentu. Czyli do zespołów co najwyżej średnich w skali Europy.

Vadis jest od Josuégo o półtora roku starszy. Gdy opuszczał Warszawę w 2017 roku, miał 28 lat. Był w najlepszym wieku dla piłkarza, ale ani wcześniej, ani później nie zrobił zawrotnej kariery. Przed przyjściem do Warszawy nie przebił się ani w Bundeslidze, ani w lidze angielskiej. To pokazuje, że najlepsza nawet kariera w ekstraklasie nie daje gwarancji w mocniejszych ligach.

Josué zapewne już do lepszego klubu niż Legia nie trafi. – Martwię się raczej o to, że wicemistrzowie Polski zbyt uzależniają się od Portugalczyka – mówi Mielcarski. – Gdy go nie ma na boisku, brakuje kogoś od stałych fragmentów gry, od motywowania, ciągnięcia drużyny. Josué jest w Warszawie jak ten król podwórka: pierwszy do wszystkiego – kończy Mielcarski.

Na razie Legia ma lidera, który wynosi ją na wyższy poziom, choć trochę przeczy temu piąta pozycja w ligowej tabeli i dziewięć punktów straty do Śląska. Zespół z Warszawy ma jednak mecz zaległy, więc straty może zredukować do sześciu punktów.

Josué grał w 12 klubach w pięciu krajach, ale mistrzostwa nigdzie nie zdobył. Gra w Warszawie trzeci sezon, nigdzie nie wytrwał tak długo jak w Legii. Zatem może uda mu się teraz? ●

To był dla Legii ryzykowny eksperyment: zrobić kapitanem największego egoistę i narcyza w zespole, by sprawdzić, na ile da się go zmienić. Gdyby egzaminu nie zdał, nie byłoby go już w Warszawie